Ner 212. Kraków 16 Września — Środa. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go października 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Prenumeratę miejscową przyjmuje tylko bióro Administracyi „Czasu“ i księgarnia p. Józefa Czecha.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.** —	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 15 września.

Po dwakroć już na bieżącym sejmie przedstawiła się sposobność do bolesnych zajść z stronnictwem księży i urzędników ruskich, a zawsze w sprawie językowej. Stronnictwo to stanowiące w kraju nader szczupły zastęp w tem czerpie swoją potęgę, a potęgę, którą zwykło na szkodę kraju obracać, że swoje widoki frakcyjne łączy i podsuwa pod opuszczoną sprawę narodowości ruskiej. Sprawa ruska bogata w przeszłość, mająca wielką przyszłość przed sobą — dziwna rzecz, że nie znalazła dotąd godniejszych przedstawicieli. Z historycznego stanowiska trzech skonfederowanych w w Rzeczypospolitej polskiej narodów, jak ze stanowiska przyszłości w Słowiańszczyznie, pierwszorzędnej to ważności sprawa; kto u nas z nią należycie się nie oblicza, zrzeka się historycznej idei narodowej a zarazem abdykuje z przyszłości narodowej.

A jednak przyznać z żalem należy, że pole to, na którem ostatecznie ma się stoczyć bój dwóch pierwiastków słowiańskich: zachodniego, katolickiego, polskiego z schizmatyckim, moskiewskim — porzucone zostało pokątnym intrygom, samozwańczemu rzecznictwu, małodusznemu sporowi o słowa, drobnym, że tak powiemy skandalom parlamentarnym. W tej mętnej wodzie wszyscy po kolei bogaty połów odbywają, to centralizacya biurokratyczna i germanizacyjna, to intrygi panslawistyczno-schyzmatyckie, to prywata i separatyzm pewnych kast, — to wreszcie socyalistyczne dążenia, które zawsze zręcznie umieją wyzyskiwać sprawy narodowości, a tutaj dogodne daje im pole charakter przeważnie ludowy sprawy ruskiej.

Ile błędów popełniono w tej sprawie z naszej strony, zbytecznem wykazywać, — niedość, że zupełnie opuszczono pole, na którem nam pierwotnie pracować należało, niedość, że dozwolono zupełnie dać się wyprzeć z niego, — lecz nadto przez niezręczność i namiętność zwiększono siłę tych, którzy samozwańczo sprawę opuszczoną podjęli na zasłonę swych skrytych celów. Zasadę *suaviter in modo fortiter in re* w odwrotnem zastosowano znaczeniu. Łagodnymi byliśmy zawsze w rzeczy, gdy przyszło nam orzech zgryść nie odmówiliśmy nigdy praw przynależnych językowi i narodowości ruskiej. Tradycya dziejowa narodu chroniła nas od nietolerancyi, znaglała nas nawet mimo nas samych do ustępstw, — jak to miało miejsce na przedostatniej sesyi sejmowej, kiedyśmy w sprawie języka ustawodawczego razem ze stronnictwem, które tak starannie ubiegało się o kłótnią, wspólnie jednak głosowali.

Ustawy językowe zawotowane na obecnej sesyi, tak co do języka urzędowego jak co do języka wykładowego na uniwersytetach, nadają wszelkie uznanie i rękojmię językowi ruskiemu. O ile przeto w myśl dziejowego ducha byliśmy niemal braterscy i *suaviter in re* działali, o tyle krewkość nasza i nieobrachowanie się z doniosłością sprawy czyniło, żeśmy postępowali *fortiter in modo*, że niejednokrotnie i bez przyczyny dolewaliśmy oliwy do ognia. Nadaliśmy językowi ruskiemu więcej niż on od czasów polskich kiedykolwiek używał, nawet pod rządami protegującymi ruszczyznę w Galicyi, a przyjmowaliśmy pozory ciemiężycieli zapierających bytu narodowości ruskiej.

Jak nam sprawozdania z ostatnich posiedzeń sejmu lwowskiego świadczą, nie poprawiliśmy się dostatecznie z tego błędu. Krewkość owa i wielomowność nie odstąpiła naszych posłów. Wobec sumienia narodowego, mamy to przekonanie, że wszystkie mowy drażliwe naszych posłów, były dobrej wiary a nawet dobrej woli dla Rusi. O mowach z drugiej zaś strony nie mówimy, bobyśmy im tego nie mogli dać świadectwa. Lecz niestety polityka nie sądzi podług sumienia; chwyta ona za słowo i zapisuje skrzętnie każde zboczenie i każdy błąd. Błędem ponownym zaś było w obecnej chwili rozżarzać tę sprawę.

Przerzedzone szeregi stronnictwa świętojurskiego i obecna zmieniona sytuacya tak wewnętrzna jak zewnętrzna dawała poniekąd nadzieję, że wolni będziemy od owych starć dziś więcej niż kiedy szkodliwych. Wszelako wnet się okazało, że uchronienie się całkowite od takowych wobec złej woli, którąby można nazwać antagonizmem *quand même* niezawisło od naszych posłów, wszelako nie powinniśmy dawać choćby pozoru, że rozjątrzamy ranę; zostawmy raczej pociski obelżywe bez odparcia, nie szukajmy retorycznych popisów w sprawie, która o przyszłości dwóch narodów rozstrzyga. Nie targujmy się o drobnostki, bo sprawa ruska bez nich rozwinie się, i jestto narodowym interesem, aby się rozwinęła za naszym poparciem, a nie mimo naszego oporu. Siłę zaś drobnej frakcyi, która powtarzamy, samozwańczo reprezentuje sprawę Rusi, sami wzmagamy przez wytaczanie procesu dwóch narodowości wobec tak niekwalifikowanych przedstawicieli ruskiej narodowości i tak niekompetentnych a zawistnych sędziów, jakiemi są niemieckie organa wiedeńskie.

La France w artykule, któryśmy przed paru dniami powtórzyli, wyraża się, że kwestye europejskie, mogące wzniecić wojnę, zostały zamknięte traktatami. Zamknięte — niekoniecznie, raczéj powiedzielibyśmy przymknięte, ale w każdym razie nierozwiązane. Ani traktat paryski nie rozwiązał kwestyi wschodniéj, ani zürichski nie ustalił stanu rzeczy we Włoszech, ni też traktat praski nie postawił takich granic, którychby polityka hr. Bismarka już dotąd nawet nie była naruszyła po części. To wszystko wiadome. Zamknięcie nieroztrzygniętych kwestyj, przypieczętowanie traktatem lub dyplomatyczną ugodą gorejącego wulkana, nie stanowi podstawy porządku i pokoju europejskiego. A taką była cała zewnętrzna polityka Francyi za drugiego cesarstwa. Lepsza może zupełna bezczynność polityki Ludwika Filipa, niż owe poruszanie spraw, aby je zostawić albo na grę wypadków i przypadku, albo sztucznie zdusić i przerwać w połowie. Odpowiedzialność podjęta niejednokrotnie skompromitowała dyplomatyczną chorągiew Francyi, niejednokrotnie srogie ściągnęła nieszczęścia na tych, którzy zawierzyli polityce napoleońskiéj a w rezultacie wydała taką sytuacyę polityczną, że nikt niczego pewnym być nie może, że chociaż, jak *La France* dowodzi, wszystkie kwestye zostały zamknięte, w mgnieniu oka całą Europę znówby mógł ogarnąć pożar zniszczenia; — tyle ta połowiczna polityka nagromadziła palnych żywiołów w tychże samych zamkniętych przed czasem kwestyach. Ztąd też pochodzi ta trwożliwość i to monotonne powtarzanie naprzemian słów: pokój, wojna!

Ze względu na zmieniony charakter wojny, na mordercze wynalazki naszego stulecia i strategią piorunujących obrotów wymagającą, — obawa wojny w swéj namiętności daje się tłómaczyć tem, że nigdy tak wiele nieryzykowano w wojnie jak teraz że kampania w paru tygodniach roztrzygnąć może o losach pierwszorzędnego mocarstwa; że cała polityczna sytuacya Europy zdaje się być dzisiaj, jak nigdy, opartą na loteryi i przypadku, którego najśmielszy strategik obliczać i odgadywać nie poważy się. Daremnie tutaj wskazywać na traktaty, które gdy zawierano, obopólnie przyzwyczajono się uważać za rozjemstwo do czasu, ale nie za załatwienie sprawy i stałe uporządkowanie stosunków. Silniejszéj należało szukać rękojmi dla ustalenia stosunków europejskich niż je podają trzy przytoczone przez *La France* traktaty. Prawo publiczne i międzynarodowe w Europie poszło w taką poniewierkę, sama Francya napoleońska tyle różnych stawiała zasad, z których każda znosiła znaczenie i siłę poprzedniéj, że dziś już w Europie poza wszystkiemi prawami narodowemi i państwowemi, powszechnem głosowaniem i dążnością do zaokrąglania lub do naturalnych granic, ostała się już tylko jedna zasada, zasada bismarkowska: siła przed prawem.

Materyalizm dojrzał dziwnie spiesznie w sferach europejskiéj polityki i oto jego ostatni owoc. Wszystko oprzeć na sile, na dobrobycie lub broni, nigdzie nie poszanować wyższéj zasady, spokoić społeczeństwo giełdą tylko i papierami publicznemi, a nie sięgnąć do podstaw rodziny, tradycyi, religii; staczać boje o szerszą lub cieśniejszą piędź ziemi, lecz nigdzie nie poprzeć praw i zasad sprawiedliwych; w Krymie, Mexyku lub Kochinchinie okupywać krwią problematyczne korzyści, a w Europie dozwolić na poteranie prawa, na tępienie Polski, napad Danii, zniszczenie Austryi; ustanowić zasadę materyalnéj wielości w powszechnem głosowaniu na poparcie materyalnego zaboru; naprzeciw wszystkich niesprawiedliwości i gwałtów wywiesić bezbarwną chorągiew zasady nieinterwencyi, która ma znaczenie w polityce owego umycia rąk przez Piłata i dźwiga na sobie całą jego moralną odpowiedzialność.

Przy takiem usunięciu wszelkich zasad, choćby one były ujemnego znaczenia, jak niemi były zasady świętego przymierza, które na szkodę sprawiedliwości i wolności wszelako obowiązywały rządy i solidarnie je łączyły; — przy takiem pominięciu wszelkich zasad, nic już nie pomoże i giełda i profuzya papierów publicznych, spadających i idących w górę w ciągłych poruszeniach; i traktaty, których nikt istotnie nie szanuje, i zasada nieinterwencyi, której najlepszą definicyą dał lord Russell mówiąc o Polsce, „że Anglia ma prawo, ale nie ma obowiązku interwencyi“ — nic to wszystko nie pomoże, materyalizm owładnął ludzkością, która we wszystkiem bezwzględnie zawierzyła materyalizmowi. On ją już tylko poprowadzi tam, gdzie ślepa prowadzi namiętność i gdzie ślepa rozstrzyga siła.

Niepewność ustawiczna jest koniecznym warunkiem takiego stanu, i dla tego, jak powiedzieliśmy wczoraj, długo też jeszcze za całą prasą europejską powtarzać nam wypadnie te dwa słowa dzisiejszą sytuacyę cechujące: pokój — wojna!

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 14 września.

(z) Poseł Kowalski wniósł dzisiaj imieniem księży ruskich i włościan należących do jego stronnictwa, adres do tronu, ale tak niezrozumiałym ułożony językiem, iż niepodobna treści jego powtórzyć. O ile wyrozumieć można było, uskarżają się wnioskodawcy, że ustawa wyborcza do sejmu nie uwzględnia prawdziwego stosunku ludności krajowej, i tworzy większość sztuczną w Sejmie, gdy ta ludność, która najwięcej płaci podatku, pozostaje w Izbie przez mniejszość reprezentowaną. Uskarżają się na upośledzenie języka ruskiego, ponieważ w szkołach tutejszych obcy język, to jest polski, uznanym jest za język, gdy ruski tylko cierpiany bywa. Wszystko to służy tylko do separastycznych zachcianek, które potępiają. Wnioskodawcy, nie chcą osobnego kanclerstwa dla Galicyi, nie chcą osobnej administracyi, ani skarbowości, ani wyższego sądownictwa w kraju, bo to wszystko przetworzyłoby Austryę w czystą fikcyę. Ażeby zabezpieczyć narodowe prawa „sztackich obywateli“ i autonomię gmin, proszą aby Sejm obradował osobnemi krajami i były dwa osobne Wydziały krajowe.

Poseł Kowalski zażądał, aby wniosek ten z pominięciem druku i przepisanych regulaminem formalności, przekazany był komisyi wybranej do znanych wniosków pp. Smolki i Zyblikiewicza.

Poseł hr. Leszek Borkowski sprzeciwił się temu z przyczyny, że wniosek tak ważny, ułożony w języku całkowicie niezrozumiałym, musi być wprzód przełożony i rozdany w Izbie, aby i ci posłowie mogli go zrozumieć, co nie umieją po moskiewsku.

Poseł Tyszkowski, Rusin, wybrany posłem na Rusi, zwróciwszy uwagę na tę okoliczność, oświadczył, iż ani jednego słowa zrozumieć nie mógł. Domagał się więc koniecznie przekładu.

Poseł Zyblikiewicz oświadczył, że nie miałby nic przeciw przekazaniu wniosku p. Kowalskiego do żądanej przezeń komisyi, pod warunkiem jednak, aby Izba wyraźnie orzekła, iż to nie ma wpływać na opóźnienie przedłożenia sprawozdania nad wnioskiem jego i posła Smolki, które niebawem komisya Izbie przedłożyć zamierza, albowiem wczoraj ukończyła już swą pracę.

Izba przyjęła wniosek posła Borkowskiego, by z wnioskiem adresowym p. Kowalskiego postępować zwykłą przepisaną regulaminem drogą.

Poseł Rogawski wniósł interpelacyę do Komisarza rządowego, z powodu wydanego pod dniem 31 sierpnia r. b. dekretu zmniejszającego liczbę stałą kleryków w seminaryum łacińskiem ze 120 na 40, a kwotę na utrzymanie każdego płaconą z funduszu religijnego z 300 złr. na 210 złr. Ponieważ, pomimo przeciętnej ostatniemi laty po 91 liczby kleryków w seminaryum łacińskiem, tudzież przybytku księży z poza kraju, przecież jest obecnie 55 posad duchownych nieobsadzonych; zapytuje więc interpelant, co skłoniło rząd do wydania dekretu na oczywistą szkodę kraju i religii, i jakim sposobem zamierza rząd zapobiedz brakowi duchowieństwa?

Komisarz rządowy odrzekł, że ksiądz arcybiskup porozumiał się już ustnie w tym przedmiocie z JEks. Namiestnikiem i na żądanie tegoż wniósł przedstawienie pisemne, które posłuży do należytego zbadania i wyjaśnienia tej sprawy. Wyraził p. Komisarz zdanie swe, że jakkolwiek niewiadome są podstawy, na jakich ministerstwo oparło pomienione rozporządzenie, domyślać się należy, iż powodowało się względem na potrzebę oszczędności i stosunek liczbowy duchowieństwa w innych krajach monarchii.

Odpowiedział przy tem p. Komisarz rządowy na interpelacyę dawniejszą księdza Ozarkiewicza, pytającą, dla czego nie został dotąd przeprowadzony wybór posła z gmin wiejskich w okręgu wyborczym skałacko-grzymałowskim. P. Komisarz oświadczył, że z powodu zaszłych nieformalności ze strony ks. Hankiewicza, przewodniczącego komisyi wyborczej, namiestnictwo nie otrzymało autentycznej wiadomości, kto został wzbrany, zaczem nie mogło wydać nikomu poselskiej karty legitymacyjnej, lecz uczyniło w tym względzie zapytanie do Wydziału krajowego, a pismo to p. Komisarz w całej odczytał osnowie.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru członka Wydziału krajowego. W pierwszem głosowaniu otrzymał na 117 głosujących p. Piotr Gros 55, p. Ignacy Kamiński 36, p. Ławrowski 24 a p. Haller 2 głosy, zaczem ntkt bezwzględnej nie miał większości. Za drugiem głosowaniem pozostał tenże sam stosunek głosów; w trzeciem dopiero ściślejszem stronnicy p. Ławrowskiego wstrzymali się od głosowania, a członkiem wydziału wybrany poseł Gros 57 głosami.

W tej chwili przystąpiono do rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o organizacyi zarządu dróg.

Rzym 7 września.

Konsystorz, który dziś miał się odbyć, odroczony został do 17go b. m. z powodu choroby kardynała Ferrieri byłego nuncyusza w Portugalii, który wraz z kolegą swoim kardynałem Barilim ma na nim przyjąć kapelusz z rąk Papieża i odbyć ceremonią zamknięcia i otwarcia ust. Jak wam doniosłem, nowych kardynałów nie będzie na tym konsystorzu, lecz tylko sami biskupi. Ojciec Święty powie przytem alokucyę, ale nie mającą, jak zapewniają, znaczenia politycznego. Od dwóch dni twierdzą wszakże, iż Papież w alokucyi téj uczyni wzmiankę o wywiezieniu biskupa płockiego przez Moskali, o czem wiadomość wielkie wywołała oburzenie w Watykanie w urzędowym świecie tutejszym. Życzyć sobie należy, aby otworzyła oczy dostojnikom rzymskim na rzeczywistą wartość pogłosek o zbliżeniu się Moskwy do Rzymu.

Baron Ottenfels, pierwszy sekretarz ambasady

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Życie umysłowe, zaczynające się budzić w Paryżu, znowu usnęło osłabione upałem. Powracający na zimowe leże do stolicy wrócili napowrót do wody i lasu, przekonawszy się, że termometr na *Moście Nowym* znaczy trzydzieści pięć wyżej zéra, a na roztopionym asfalcie można pogubić trzewiki.

Więc odemknięte teatra znowu przymknęły podwoje, wyludniły się powtórnie Pola — bulwary posmutniały — pożółkły miejskie aleje... i znowu wszystko drzemie w tej niespodzianej recydywie gorączki.

Powszechną drzemkę przerwał na chwilę jak niuch tabaki, artykuł Girardina ogłoszony w *Liberté* pod tytułem: *„Cesarz.“* Girardin pyta dla czego Cesarz zyskuje powszechne pochwały, a Cesarstwo powszechne nagany? Bo Cesarz sobie wyobraża, że gdyby dozwolił rozwinąć skrzydła wolności, taby mu przeszkodziła do urzeczywistnienia jego wielkich zamiarów: nie widzi rzeczy jak są — a dla czego nie widzi?

Zgadnijcie. Daję wam tydzień, miesiąc... rok czasu... Ale i za rok byście nie zgadli... Więc powiem: Napoleon III dla tego nie widzi jasno rzeczy, że pali cygaretka.

„Palić, to śnić na jawie — mowi Girardin. Cesarz pali niezliczoną moc cygaretek. Kiedy pali, Francya wydaje mu się tak wielką pod jego panowaniem, jak mu się wydawała małą za panowania Ludwika Filipa. Ponieważ Francya wydaje mu się wielka, wyobraża sobie, że taką jest rzeczywiście... Wtedy wydaje mu się niewdzięczna. Ze strony Cesarza to nie jest niesprawiedliwść ale złudzenie. W dniu, w którym pozbędzie tego złudzenia utrzymywanego tytuniem, Francya będzie wolną.“

To komiczne zakończenie poważnej rozprawy rozśmieszyło wszystkich. Girardin przypomina nam często owego obłąkanego malarza w sycylijskim Domu waryatów, co swoje genialne utwory zawsze jakimś wybrykiem psuje. Wymalowawszy raz piękny wizerunek Ukrzyżowanego, posadził mu pod nosem muchę...

Szkoda, że Girardin nie przeprowadził logicznie swojego założenia — chociażby do absurdum, jak to nieraz czyni. Jeżeli palenie tytuniu przedstawia Francyę w świetnych kolorach, najłatwiej usunąć malkontentów: niech wszyscy za przykładem Cesarza palą nieustannie cygara. Zdaje się, że szczęścia nie można nabyć tańszym kosztem.

Inny publicysta korzystając z ciszy, oznajmia Paryżowi niemniej ważne odkrycie, za którego nieomylność ręczy. Cesarzewicz Francuski poślubi za lat kilka królewnę Belgijską, najstarszą z trojga dzieci Leopolda II, mającą dziś lat dziesięć. Politycy bulwarowi pochwycili w lot nowinę i zbudowali na niej wysoki pałac o dwóch fasadach z których jedna wychodzi na Belgiję, druga na Francyę. Panna w posagu przyniesie Francyi Belgiję; wtedy powiększona Francya bez krwi rozlewu dosięgnie czego zechce — pójdzie za Ren z Bogiem, a choćby mimo Boga... dość na to przyzwolenia Belgijskiej królewny.

Kto nie wierzy, niech da talara.

Zajmowano się tu także w tym tygodniu wezwaniem do Fontainebleau jednego z najznakomitszych francuskich rolników, doświadczonego gospodarza, który najlepiej zna potrzeby rolnictwa krajowego.

Cesarz wypytawszy go o stan urodzai, o ceny każdego produktu, o to, jakie ulepszenia wprowadzić należy w prace rolne, zaczął rozpytywać o banki kredytowe świeżo zaprowadzone w kilku departamentach. Zagadniony w tej drażliwej materyi, rolnik oświadczył bez ogródki, że główną przeszkodą osiągnienia korzyści z tych domów kredytowych jest artykuł 2,102 kodeksu, który koniecznie zmienić należy.

Artykuł ten daje zbyt wielkie przywileje właścicielom gruntu. Z tego wynika, że dzierżawca, winnicznik, rolnik najmujący pole na długie lata pod winnicę, zboże, albo las, odpowiadający zbiorem i ruchomością przed właścicielem, nie ma gwarancyi dla kredytora: chcąc pożyczyć pieniędzy, musi przystać na najcięższe warunki. Procent dla niewłaściciela gruntu bywa podwójny i potrójny. Każdy rozsądny człowiek pyta, na co dawać tak potworny przywilej kapitałowi nieruchomemu, kiedy kapitał ruchomy ma jej tak mało? Zapewniają, że Cesarz uderzony praktycznemi uwagami i umiarkowanem żądaniem wezwanego rolnika, kazał wygotować poprawkę tego ważnego artykułu kodeksu. Prawdopodobnie zostanie on odrzucony na wielką pociechę dzierżawców francuskiej ziemi, daleko liczniejszych niż właściciele, i rzeczywistych jej uprawiaczy.

Latarnia ciągle tutejszą publiczność zajmuje, nie tyle z powodu treści, która przestała być uderzająca nowością, odkąd wszyscy grają z tego tonu — ale z powodu prześladowań, jakie na siebie ściąga.

Prawdę powiedziawszy, jeżeli Tygodnik Rocheforta narobił rządowi nieco kłopotu, to z drugiej strony dał fiskusowi sumkę nie szpetną za stępel od przeszło półtora miliona egzemplarzy i liczne strofy. Że ta *Latarnia* dotąd... (chciałem powiedzieć *ma olej*, zapomniałem, że pruchnem świeci) że ta *Latarnia* dotąd nie zgasła, to rzecz dziwna! Teraz na przykład taka historya. Poczta — inny pazur fiskusa — zatrzymała *porto* opłacone od ostatnich numerów zabranych, których zatem, prenumeratorom nie odniosła. Administrator *Latarni* chcąc ułatwić poczcie stęplowanie, w wigilią rozsyłki zapłacił w biurze 2159 franków porta za egzemplarze mające wyjść w sobotę. Skoro wydanie skonfiskowano, zażądał zwrotu opłaty. Dyrektor poczty zapytał ministra finansów jak ma postąpić? Ten odpowiedział, że opłata od dzienników pochwyconych należy do Administracyi i że żądanej sumy zwracać nie należy.

Administrator *Latarni* otrzymawszy taką odpowiedź, wytoczył poczcie proces.

Wiele hałasu dla niczego. Z powodu zaborów swojej ulubionej *Latarni*, Paryżanie wymyślili zagadkę, która obecnie kursuje po mieście.

— Jaka jest różnica pomiędzy rządem francuskim a rosyjskim?

— Ta, iż rząd rosyjski pakuje do kozy tych, co wychodzą bez latarni, a rząd francuzki wyrywa z rąk Latarnią tym, co z nią wyszli.

Słysząc takie dowcipy bluźniercze, koniecznie przychodzi na myśl pamiętna zwrotka:

. . . . . „Francuzi zaczekujcie nieco!
„Bo gdy wam w uszy zabrzmi huk ukazów,
„Gdy knutów grady na karki wam zlecą,
„Gdy was pożary waszych miast oświecą,
„A wam natenczas zabraknie wyrazów;
„Gdy car rozkaże ubóstwiać i sławić
„Sybir, kibitki, ukazy i knuty —
„Chyba będziecie cara pieśnią bawić
„Waryowałą na dzisiejsze nuty“.

Ale cudze doświadczenie, cudza męka na nic się drugiemu nie przyda: nie można być zbawionym przez prokuracyę.

Aleksander Chodźko wyjaśnił Paryżowi ową chodzącą zagadkę pod nazwiskiem Ismail-Khan. W przeszłym liście donosiłem o śmierci tajemniczego Persa, należącego do ulicznych osobliwości Paryża. Nikt go nie znał za życia, a skoro umarł, wszyscy kronikarze jęli o nim opowiadać niestworzone rzeczy. Znudzony ambajami, które już zaczynały zakrawać na Tysiąc Nocy, szanowny profesor Literatury Słowiańskiej, a zarazem radzca legacyi perskiej w Paryżu, podał do wiadomości powszechnej następujące szczegóły o nie-

austryackiéj i pełnomocnik podczas wakacyj urzędu ambasadorskiego, wrócił temi dniami do Rzymu, zkąd po ułożeniu prywatnych interesów swoich wyjedzie niebawem do Szwajcaryi dla objęcia poselstwa przy tamecznym Związku, ambasada austryacka przy Stolicy Swiętéj będzie tedy rządzona nieokreślenie przez drugorzędnego radcę poselstwa, co bardzo się niepodoba urzędowemu światu rzymskiemu, ile że takie zawieszenie reprezentacyi dyplomatycznéj ze strony Austryi pierwszy raz się wydarza od powrotu Piusa IX z Gaety.

Hr. Sartiges złożył wczoraj Ojcu Swiętemu listy odwołujące, a dziś odjechał do Civitavecchia, gdzie wsiądzie na statek „Phénix,“ który go do Nicei ma zawieść. Następca jego margr. Banneville oczekiwany jest niebawem.

W ostatnich rozmowach swoich z kardynałem Antonellim p. Sartiges z polecenia margr. Moustier silnie nastawał na to, ażeby dwór rzymski przyjął od mocarstw katolickich stały doroczny zasiłek, który byłby wyjednany i poręczony przez Francyę. Kardynał Antonelli odpowiedział, iż Ojciec Swięty nie zgodzi się nigdy na przyjęcie listy cywilnéj od obcych rządów, albowiem widzi w podobnéj zapomodze ujmę dla swojéj godności i niepodległości, a nawet świat katolicki, który mu tak chętnie składa obecnie grosz wdowi i śle mu zewsząd dobrowolne jałmużny, jakich się Papież wcale nie wstydzi, nie chciałby także, aby Ojciec wszystkich wiernych zostawał na łasce skarbu. Kardynał dodał, iż rząd papieski nie może przystać na podobny projekt przez to jeszcze, iż Ojciec Swięty uważa obecny stan Europy jako nietrwały i lada chwila przeobrazić się mający, wobec którego nie warto się zdobywać na postanowienia zdolne obudzić podejrzenie, iż Stolica Swięta zstąpiła do kompromisu z nieprzyjaciołmi swemi. Jednak pomimo Swiętopietrza i 18tu milionów rocznie na rząd włoski przelanych, deficyt skarbu papieskiego powiększony ogromnie stosunkowo wydatkami na utrzymanie wojska, wzrasta szybko, i ażeby zaradzić takowemu, potrzeba będzie wkrótce ogłosić nową pożyczkę, o któréj już tutaj zamyślają. Podawano kilkakrotnie Papieżowi myśl powiększenia podatków, gdy w całéj Europie poddani jego najmniéj płacą; ale Ojciec Swięty przez wrodzoną szlachetność i drażliwość sumienia, nie chce zezwolić na obarczenie poddanych swych nowemi ciężary, lubo wartość dóbr ziemskich i miejskich na teraźniejszem terytoryum Stolicy Swiętéj dochodzi jeszcze do ogromnéj sumy tysiąca milionów; a Rzymianie płacą skarbowi dwa razy mniéj niż mieszkańcy królestwa włoskiego.

Zwijanie obozu pod Rocca di Papa rozpoczęło się już od dni kilku, a wojsko drobnemi oddziałami wraca do Rzymu. Onegdaj wrócił batalion strzelców krajowych; dziś zaś wraca jazda i artylerya. Zuawi wrócą na ostatku i wnet udadzą się nad granice, dla zluzowania karabinierów cudzoziemskich, w większéj części Niemców i Szwajcarów. W zamku Sw. Anioła, gdzie znajduje się 110 wojskowych uwięzionych za ważne przestępstwa, odkryto temi dniami spisek. Więźniowie ci postanowili rozbroić straż, rzucić się z bronią w ręku na zuawów strzegących zamku, utorować sobie drogę i ujść za miasto lub tymczasowo skryć się w mieście. Spisek ten odkrytym został. Atoli jeden z więźniów należący do karabinierów niemieckich i skazany na śmierć przez sąd wojenny za podszczuwanie towarzyszy do zbiegostwa, potrafił uciec z twierdzy, co jest prawie niepodobieństwem w zamku Sw. Anioła. Dnia 2go września stoczono znowu w bliskości obozu zmyśloną bitwę. Wojsko zdobywało i broniło wsi Rocca Priora, położonéj na stroméj górze. Atoli pobyt w obozie dał się we znaki żołnierzom papieskim; liczą oni w téj chwili wiele bardzo chorych i musiano trzeci szpital wojskowy koło Koloseum otworzyć. Przed trzema dniami przybyło do Rzymu sześć dział przysłanych przez katolików belgijskich Ojcu Swiętemu. Mają być wyborne.

Zdaje się, że nota kardynała Antonellego do mgra Chigi natchniona wieściami o cofnięciu korpusu okupacyjnego, a o któréj wam wspomniałem niedawno, sprawiła pożądany skutek, albowiem o wyprowadzeniu Francuzów coraz mniéj słychać, a jenerał Dumont oświadczył wczoraj, że z prywatnych listów z Paryża otrzymanych dowiaduje się, iż Cesarz odstąpił od myśli odwołania jednego pułku, za którym reszta wojska byłaby także wkrótce podążyła. Natomiast przybywają nowe transporta amunicyi do Civitavecchia, dokąd przybiły także onegdaj dwa statki pełne mąki, rozmaitej żywności i tytóniu dla wojska.

Ojciec Swięty mianował kanonika Feliksa Profili sekretarzem kongregacyi brewów na miejscu świeżo zmarłego mgra Castellaniego.

Wiedeń 14 września. Celem uchwalenia jeszcze w bieżącym roku budżetu państwowego na rok 1869, głównie zaś z powodu, że mandaty posłów sejmu węgierskiego w grudniu się kończą, rząd postanowił zamknąć obecną kadencyę sejmów koronnych w końcu tego lub w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, poczem w połowie października mają się zebrać Rada państwa w Wiedniu a sejm węgierski w Peszcie. Pierwsza po odesłaniu ustawy o obronie krajowej i ustawy o reformie podatków do dotyczących wydziałów odroczy się na krótki czas, w ciągu którego znowu delegacye obradować będą nad ułożeniem budżetu państwowego i to w Peszcie, aby nie przerywać posiedzeń sejmu węgierskiego. Na nowo więc rozpocznie się to błędne kółko: Rada państwa — Delegacya — sejm — i naodwrót, a wśród tego przeciągłego ruchu parlamentarnego posłowie prawie nie są w stanie pogodzić swych obowiązków prywatnych z publicznemi. Gdyby przynajmniej na sprawy krajowe, t. j. na sejmy więcej obracano czasu!

— Podaliśmy już list arcybiskupa wiedeńskiego, kardynała Rauschera, wystosowany do prezydyum sejmu dolno-austryackiego, w którym usprawiedliwia nieobecność swoją w Izbie. Na ostatniem posiedzeniu tegoż sejmu odczytano pismo biskupa z St. Pölten następującej osnowy:

„Wasza Excelencyo! Mam zaszczyt oznajmić, że ponowne zaproszenie, abym przybył na posiedzenia sejmowe, rzeczywiście odebrałem; lecz ważne zajęcia urzędowe nie dozwalają mi wyjechać do Wiednia.

Przyjm itd.

Biskup *Józef Fessler*.“

— Biskup w Linzu wydał akta kościelne w sprawach małżeńskich po złożeniu uroczystego protestu.

Tego samego dnia policya zabrała cały nakład listu pasterskiego biskupa Rüdigiera, który nazajutrz miał być odczytanym ze wszystkich ambon.

— Podług wiadomości nadeszłych z Pesztu, utworzenie wicekonsulatu północno-amerykańskiego w Peszcie ma być rzeczą dokonaną.

— Pierwsze posiedzenie komisyi zwołanej do Wiednia celem obradowania nad reformą sanitarnych stosunków wojskowych, odbędzie się we wtorek d. 15go. Na porządku dziennym stoją następujące kwestye, dotyczące stanu i rangi lekarzy wojskowych:

1. Czy w zasadzie tylko doktorów medycyny i chirurgii, czyli też i felczerów i chirurgów (*Oberwund — und Unterärzte*) do wojskowej służby sanitarnej przyjmować należy?

2. W razie zasadniczej uchwały, aby na przyszłość tylko promowowanych lekarzy do służby sanitarnej przyjmować, wypadałoby rozwiązać następujące kwestye podrzędne:

a) Czy służący obecnie w armii felczerowie i chirurgowie mają dalej pozostać w służbie?

b) Czy mają oni *in toto* naraz, lub też w pewnym przeciągu czasu służbę opuszczać?

3. Jakim sposobem można zastąpić zwinięte posady felczerów i chirurgów, i to ze względu na zmienione stanowisko lekarzy i na nową ustawę o obronie krajowej?

Prezesem komisyi obrano jenerała barona Ruckstuhla, sekretarzem kapitana Artmanna. Przy tej sposobności nadmienimy, że do komisyi rzeczonej powołano także Dra Derblicha, lekarza pułkowego w pułku stojącym załogą w Krakowie.

— Szkoły w Istryi co do języka wykładowego znacznej mają uledz zmianie. W tych szkołach, gdzie język włoski jest wykładowym, język niemiecki jako obowiązujący ma być wykluczonym i zostawionym do woli uczniów. Natomiast w tychże szkołach przywrócą język słoweński jako przedmiot obowiązujący dla uczniów pochodzenia słowiańskiego.

— Mnożą się w Przedlitawii żywioły opozycyjne, a wszystkie mają wspólne niemal znamię: walki jednego stronnictwa przeciw supremacyi drugiego. Cechę tę miały ostatnie dwa posiedzenia sejmu dalmackiego w Zadarze. Przed zebraniem się sejmu zdawało się, że w łonie jego wybuchnie spór względem kwestyi wcielenia Dalmacyi do Zalitawii, a przynajmniej do Kroacyi i Slawonii. Tymczasem sejm zajmuje się sprawami li domowemi. Na posiedzeniu w d. 11 b. m. rozchodziło się o uchwalenie ustawy szkolnej zwłaszcza §§ 9 i 10, gdzie jest mowa o języku wykładowym. Poseł Wojonowicz łagodnie i pojednawczo przemówił za odroczeniem rozpraw o tych dwóch paragrafach, aby się przez ten czas oba stronnictwa mogły porozumieć i ku powszechnemu dobru zgodnie tę kwestyę załatwić. Poseł Lapenna w sposób gwałtowny, nieparlamentarny i wyzywający odpierał wniosek Wojnowicza. Poseł Lubisza odczytał protest prawicy przeciw wywodom Lapenny, który w największem wzburzeniu powstaje i przerywa czytającemu, co wywołało burzę na galeryi. Lapenna i towarzysze domagali się posiedzenia tajnego, a prezes przyjmując ten wniosek kazał wypróżnić galeryę. Lubisza czytał dalej protest i wezwał w końcu prezesa, aby posłowi Wojnowiczowi głosu udzielił. Prezes odmówił temu wezwaniu, poczem prawica opuszcza salę i zrywa izbę, bo w braku kompletu musiała się rozejść. Nazajutrz posłowie kroaccy (tak nazywają w sejmie dalmackim opozycyę) przybyli wprawdzie na posiedzenie, lecz przy obradach nad ustawą szkolną znowu izbę opuścili.

— Dnia 12go b. m. zebrał się także sejm chorwacki w Zagrzebiu. O ile z pierwszego posiedzenia wnosić można, stronnictwo narodowe wcale nie podziela zapału organów urzędowych co do ugody chorwacko-węgierskiej; marzenia o samodzielności i niepodległości Trójkrólestwa, w którego skład wchodzić mają Kroacya, Sławonia i Dalmacya, liczą jeszcze wielu zwolenników między posłami na sejmie zagrzebskim. Biskupi i wielu posłów nie przybyli na posiedzenie, kilku zaś z nich złożyło mandaty, a podczas czytania sprawozdania deputacyi regnikolarnej o układach z Węgrami, publiczność opuszczała tłumnie galeryę. Dzień otwarcia sejmu tym razem przypadał właśnie w dwudziestą rocznicę wojny domowej, jaką Chorwacya wydała Węgrom.

Prezes sejmu Vakanowicz zagaił posiedzenie, wzywając posłów do wytrwałej pracy na drodze dalszych układów pojednawczych z Węgrami i dziękując członkom deputacyi sejmowej za dzielne utorowanie drogi do ugody z pobratymczym od tylu wieków krajem sąsiednim. Między pismami rozmaitemi odczytał sekretarz Hervoicz reskrypt chorwackiej kancelaryi nadwornej, zawiadamiającej o amnestyi udzielonej przez N. Państwo zbiegłym z ostatniego poboru wojskowego w Chorwacyi. Reskrypt ten zgromadzenie przyjęło okrzykiem: *Żywio!* Następnie sekretarz odczytał sprawozdanie deputacyi sejmowej, które poleca przyjęcie projektu większości. Poseł Berlicz (z mniejszości) wystąpił przeciw układowi sprawozdania, ponieważ na posiedzeniach deputacyi postanowiono przedmiotowe przedłożyć sejmowi sprawozdanie, dlatego protestuje przeciw wyszczególnieniu i poleceniu wniosku większości. Czytanie rzeczonego sprawozdania wraz z allegatami trwało kilka godzin, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie sobotnie, naznaczając następne na poniedziałek d. 14 b. m.

Królestwo Polskie.

W skutku oddalenia urzędników Polaków, a zapełnienia ich posad moskalami, Komitet urządzający w myśl ukazu carskiego z d. 8 (20) czerwca 1867 zaliczył urzędników oddalonych do rzędu spadłych z etatu i wydał następujące postanowienie pod d. 28 sierpnia co do wynagrodzenia rzeczonych urzędników:

1. Urzędnicy w guberniach Królestwa Polskiego, spadający z etatu z powodu reorganizacyi zarządu cywilnego w tych guberniach, po skończeniu się wypłaty im podług prawa przez dwa lata połowy płacy etatowej do ostatniego urzędu przywiązanej jeżeli znowu do służby nie wejdą, korzystać będą z zasiłków w stosunku następującym:

a) mający lat służby od 1 do 10, otrzymają jednorazowo połowę płacy etatowej do ostatniego ich urzędu przywiązanej.

b) mający lat służby od 10 do 20, otrzymywać będą przez lat pięć, jedną trzecią część płacy etatowej do ostatniego ich urzędu przywiązanej;

c) mający lat służby od 20 do 25, tudzież od 25 do 30, oprócz wysłużonej przez nich pensyi emerytalnej, pierwsi, w stosunku jednej piątej, a drudzy, jednej czwartej części płacy rocznej etatowej, otrzymywać będą z funduszów skarbu pensyę dodatkową wyrównywającą tej, którą wysłużyli.

d) mający lat służby od 30 do 35, oprócz wysłużonej przez nich pensyi emerytalnej w stosunku połowy płacy rocznej etatowej, otrzymywać będą z funduszów skarbu pensyę dodatkową, wyrównywającą jednej piątej części tejże płacy rocznej.

2. Wspomnione jednorazowe i stałe dodatkowe do pensyi zasiłki, w razie śmierci urzędników, wypłacane będą ich rodzinom, z zastosowaniem się do istniejących przepisów o pensyach emerytalnych.

3. Rozpoznanie praw do zasiłków czasowych i pensyj dodatkowych służących tak samym urzędnikom, jakoteż w razie ich śmierci, rodzinom po nich pozostałym, jak również wyznaczenie takowych zasiłków i pensyj, dokonywane być ma według porządku ustanowionego przepisami o pensyach emerytalnych.

4. Potrzebne na udzielenie zasiłków spadłym z etatu urzędnikom sumy, wnoszone być mają do właściwych pozycyj etatu finansowego.

5. Przepisy niniejsze nie stosują się do spadłych z etatu urzędników, zniesionych zarządów: generał-policmajstra i wojenno-policyjnego, jako też istniejącego dawniej przy naczelniku warszawskiego okręgu żandarmów wydziału paszportowego.

Rosya.

Czytano — powiada *Corresp. du Nord Est* — w pewnych dziennikach rosyjskich, a mianowicie w *Mosk. Wiedomostiach*, że Rosya, naród młody i pełen życia stanie się żywiołem odrodzenia dla zgniłej i stoczonej cywilizacyi zachodniej. Ale oto jeden z dzienników rosyjskich tak ocenia to, jak nam się wydaje, bardziej szczere porównanie. Czytamy bowiem w *Gołosie* z d. 1 września:

„Dają nam jeszcze na Zachodzie, nam Rosyanom, prawda, że nie tak często jak dawniej, imie barbarzyńców. Gniewamy się o to, ma się rozumieć, gdyż nie uważamy się już za barbarzyńców, lecz przeciwnie, usiłujemy przekonać siebie i drugich, że Rosya jest krajem cywilizowanym. Że nie jesteśmy barbarzyńcami w całem znaczeniu tego słowa, nic słuszniejszego; wszyscy są o tem przekonani, ci nawet, którzy nam dają ten przydomek z taką bezwzględnością, a to bądź przez niechęć narodową, bądź dla celów politycznych, niekiedy poprostu tylko, że to brzmi pięknie. Ale niemożnaby zaprzeczyć, że kraj nasz nie da się policzyć do krajów cywilizowanych na równi z temi, które są istotnie cywilizowanemi. Dowodów na to nie braknie znikąd. Każdy Rosyanin ze zdrowemi zmysłami, nie będący patryotą zaściankowym, niech tylko spojrzy dokoła siebie, a znajdzie wszędy dowody tego. Prawda, że również dostrzeże w pewnym stopniu oznaki naszych usiłowań w celu zbliżenia się do stopnia cywilizacyi Europy zachodniej. Usiłowania te są już bardzo chwalebne z siebie samych, nadewszystko, gdy ich nie powoduje zuchwała żądza posiadania tego co się u innych widzi; lecz jeżeli pochodzą z przekonania wyrozumowanego, że to co się pragnie zaprowadzić u siebie, jest rzeczywiście niezbędnem. Gdy nie dostaje takiego przekonania, usiłowania te przypominają wielce małpę, która chce podrzeźniać to co widzi, a w podobnem położeniu również lud nie lepiej na tem wychodzi, jak te zabawne dwunożne zwierzęta.

Turcya.

Rząd turecki przesłał następującą notę do mocarstw podpisanych na traktacie 1856 r.:

Konstantynopel 1 sierpnia.

Korzystając ze sposobności, jakiej mi dostarczyło zebranie się u mnie w d. 28 lipca reprezentantów wielkich mocarstw, miałem zaszczyt przedstawić W. Ekscelencyi równie jak jego kolegom fakta zaszłe świeżo nad brzegami Dunaju, i wątpliwości osłaniające pod tym względem postępowanie rządu Księstw zjednoczonych. Prosiłem zarazem reprezentantów, aby skłonili swe rządy do wydania rozkazów, iżby ajenci ich zbadali i wyświecili owe wątpliwości w Bukareście.

Uważam jednak za potrzebę powrócić do tej kwestyi i określić fakta, na jakie zwracamy uwagę wielkich mocarstw sprzymierzonych z W. Portą.

Kilkuset ludzi zebranych na Wołoszczyznie i uorganizowanych w korpus, uderzyło w kilku punktach na kordon gwardyj rozstawionych na prawym brzegu Dunaju, usiłując wkroczyć do kraju z zamiarem wciągnięcia ludności do powstania. Dwie z owych band odparte zostały przez siłę zbrojną; jedna zdołała wkroczyć, lecz ścigani i zbliska napierani ludzie, którzy ją składali, z kolei byli atakowani, a mała reszta, która z niej pozostała, popadła w ręce władz cesarskich.

Utarczka ta nie miała innych skutków prócz chwilowego wzruszenia, i nie należałoby się nią zajmować, gdyby była aktem prostego rozboju poronionym i skarconym. Celem tych ludzi nietylko był zamach na bezpieczeństwo prowincyi, lecz machinacya przeciw bezpieczeństwu powszechnemu.

W odezwach, które ci rozbójnicy chcieli rozpowszechniać, zapewniali o swych celach humanitarnych, a ich pieczołowitość rozciągała się zarówno do Muzułmanów, jak Chrześcian bulgarskich. Lecz z śledztwa przeprowadzonego z nimi po ich aresztowaniu wynika, że w planie ich było popełniać zbrodnie odosobnione przeciw Muzułmanom i podniecać nienawiść i zemstę ostatnich przeciw Chrześcianom. Był to ich projekt zniweczony czujnością władz naszych i przez nasze ludności tak chrześciańskie jak muzułmańskie, z których pierwsze swem postępowaniem lojalnem, drugie przez swego ducha patryotyzmu zachowały spokojność w swych krajach i braterstwo istniejące pomiędzy niemi.

Rząd cesarski, dokładający wszelkich swych usiłowań, aby rozpowszechnić między wszystkiemi swemi ludami w Turcyi ducha braterstwa i zgody, nie może na prawdę patrzyć okiem obojętnem, aby sprzysięgano się przeciw dziełu, które z taką gorliwością dokonywa. Z tego to tytułu winien był na seryo szukać środków wytępienia złego z korzeniem.

Wiadomo Panu, że to nie po raz pierwszy fakta takie zachodzą nad Dunajem. Roku zeszłego podobne bandy, mające ognisko działania swego na Wołoszczyznie, tej samej dokonały próby na prawym brzegu Dunaju, i nie ma jeszcze pół roku, jak nam wskazywano nowe przygotowania tego rodzaju.

Formalne zapewnienia i bezwzględne zaprzeczenia, pochodzące od rządu Księstw połączonych nie stały się powodem, aby się rzecz nie ziściła prędzej lub później. Doniesienia nasze upoważniają nas nawet do mniemania, że z wiedzą i w oczach władz książęcych bandy, o których mowa, organizowały się i przekroczyły Dunaj.

Wszystkie te okoliczności tak się z sobą łączą, iż mogą budzić obawy w rządzie cesarskim, a każdy bezstronny przyzna, że nie wolno mu już spuszczać się na zapewnienia ostatecznie dawane przez rząd książęcy, który również zaprowadził u siebie śledztwo, aby wykryć winnych.

Lojalność nasza i pełne zaufanie, jakie mamy w sprawiedliwości mocarstw gwarantujących, wkładają na nas obowiązek odsłonić im nasze wrażenia. Te same mocarstwa, które poręczyły instytucye Księstw zjednoczonych, objęły w tem poręczeniu stosunek Księstw zjednoczonych z dworem zwierzchniczym. Nikt od nich lepszym nie może być sędzią sytuacyi wynikającej z tego stanu rzeczy, który tak przeważnie dotyczy stosunku, o którym mowa, i który zachować od wszelkiego uszczerbku wspólnym jest interesem.

Gdyby było dowiedzionem, że nasze obawy nie są ugruntowane, pierwsi byśmy sobie tego winszowali, lecz aby ten dowód był tego rodzaju, iżby je uchylił, potrzeba, aby pochodził ze zbadania przedstawiającego wszelkie warunki bezstronności.

Traktaty nadawałyby nam prawo żądać zbiorowego zbadania wraz z mocarstwami gwarantującemi; lecz zaufanie nasze do tych mocarstw uwalnia nas od nalegania pod względem współdziałania naszego. O to je tylko prosimy, aby ajentom swym poleciły to zbadanie w Księstwach zjednoczonych.

Jeżeli na nieszczęście skutek zatwierdzi obawy, jakie rząd cesarski mógł powziąść, przyłączymy się do mocarstw, aby przemówić do rządu stanowczo i w sposób taki, aby doszedł do słusznego ocenienia swego stanowiska względem dworu zwierzchniczego.

Jeżeli, jak tego pragniemy i jak rzekłem powyżej, obawy nasze nie będą usprawiedliwione, mocarstwa usuną wszystko, coby wpływać miało na nasze stosunki z Księstwami zjednoczonemi w duchu, któryby się nie zgadzał z uczuciami, jakiemi rząd cesarski jest ożywiony, i od których odstępowaćby nie chciał.

W każdym razie skutek, jakikolwiekby był, będzie nowym dowodem pieczołowitości mocarstw gwarantujących i miałby następstwo, jakiego pragnąć należy, równie w interesie Księstw zjednoczonych jak w interesie W. Porty.

Odwołujemy się do lojalności mocarstw gwarantujących, i z góry pewni jesteśmy, że zechcą odpowiedzieć na to życzliwą pieczołowitością.

W tym przekonaniu proszę, byś raczył przyjąć itd.

(podp.) *Fuad*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września. O ile wiadomy jest dotychczas program pobytu NN. Państwa w Krakowie, który jednak może jeszcze uledz zmianom, przyjazd naznaczony jest na d. 26 b. m. w sobotę, najwcześniéj na godz. 3cią, najpóźniéj na godz. 5tą po południu. Tego dnia oprócz powitania w dworcu kolei żelaznéj przez obywatelstwo wiejskie i marszałków rad powiatowych, a w Bramie Floryańskiéj przez Prezydenta miasta i Radę miejską, nie będzie innego przyjęcia i przedstawień. Wieczorem miasto będzie oświetlonem;

w niedzielę 27go NN. Państwo wysłuchają około godz. 9éj rano mszy śtéj w kościele Ś. Wojciecha, późniéj będą przedstawienia władz i korporacyj; po południu NN. Państwo zwiedzą kościół katedralny i groby królewskie, następnie pojadą na mogiłę Kościuszki. Za powrotem będzie obiad u NN. Państwa a wieczorem zebranie u N. Pani;

w poniedziałek 28go. Manewra wojskowe pod Wieliczką; NN. Państwo zwiedzą wielickie kopalnie soli, a za powrotem dawać będą posłuchania prywatne, po których obiad, a wieczorem ukażą się Cesarstwo Imć w teatrze;

we wtorek 29go. NN. Państwo bądź wspólnie bądź oddzielnie zwiedzać będą kościoły, klasztory, szpitale, zakłady publiczne wszelkiego rodzaju, a wieczorem znajdować się mają na balu miejskim w ratuszu.

we środę 30go NN. Państwo wyjadą z Krakowa do Tarnowa. Godzina odjazdu nie jest jeszcze oznaczoną.

— Wczoraj jako w dzień Podwyższenia Śgo Krzyża rozpoczął się odpust w Mogile, który bywa ostatnią letnią wycieczką z miasta, bo z nim łączy się zarazem przechadzka na mogiłę Wandy.

— Odbieramy w tej chwili (godz. 1½ po południu) następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

W skutek odezwy pp. Danielewskiego i Sozańskiego, zapraszającej na zjazd dziennikarzy polskich, przybyli pp. J. Danielewski, A. Sozański, J. Dobrzański, Dr H. Jasieński, Dr Jekieles, T. Merunowicz, J. Osiecki, A. Szedler, W. Czaplicki, T. Romanowicz, Dr

---

boszczyku Ismaelu, z którym był w zażyłości.

Roku 1802, szach perski wysłał był poselstwo do Bombaju. Ambasada Hadji-Khalil-Khan-Karbini przyjętą została uprzejmie, albowiem była to epoka, kiedy Napoleon I układał wyprawę przeciw Anglii, którą zamierzał zwyciężyć w Indyach, przechodząc przez Persyę. Dwustu żołnierzy indyjskich z wojska Kompanii przydano jako straż honorową ambasadzie perskiej umieszczonej w najpierwszym pałacu miasta Bombaju.

Pewnego wieczora Persowie należący do poselstwa zaczęli dla zabawy strzelać do ptaszków *Zindebar*, uważanych przez Indyan za święte. Powstała zwada a z niej bitka pomiędzy Persami i krajowcami. Ambasador perski ujrzawszy tę scenę oknem, chciał bój uśmierzyć: wyszedł i usiłował pogodzić zwaśnionych, kiedy kula ugodziła go śmiertelnie tak, że padł na miejscu trupem.

Otrzymawszy tę wiadomość gubernator Indyi, przerażony wysłał poselstwo do szacha, żeby go upewnić, iż Anglia nie miała żadnego udziału w tej zbrodni. Szach uwierzył, przyjął tłómaczenie gubernatora i zezwolił, żeby sprawę załatwiono polubownie pomiędzy Kompanią a rodziną zmarłego.

Ułożono się niebawem: Kompania zobowiązała się płacić rocznie pewną summę, podobno 5000 funtów, synowi zabitego posła.

Synem tym był właśnie Ismail-Khan, Pers, którego Paryżanie przez lat trzydzieści oglądali zawsze ciekawie, w Operze Wielkiej i Włoskiej. Z początku Pers mieszkał w Londynie, później przeniósł się do Paryża, i tu dożył podeszłego wieku. List zapraszający na pogrzeb dawał mu ośmdziesiąt dwa lat wieku. Pogrzeb był bardzo oryginalny.

Za wspaniałym karawanem jechał powóz Mirzy Youssef Khana, posła perskiego w Paryżu; siedział z nim poseł z reprezentantem Tunisu. Ambasador był osobiście dla tego, że wielu mszcząc się na tajemniczym samotniku, który w Paryzkim wirze leżał jak kamień w potoku, oskarżało nieboszczyka o zdradę kraju.

Za posłem perskim jechali członkowie kilku wschodnich ambasad muzułmańskiego wyznania. W malowniczym orszaku zwracali powszechną uwagę minister wojny Tunisu, przepyszny typ wschodni najpiękniejszej rasy, i odmawiający pacierze kapłan muzułmański przybyły z Algeryi.

Powieziono ciało na Pire Lachaise, gdzie je pochowano w części wyznaczonej przez miasto przed trzynastu laty muzułmanom na miejsce wiecznego spoczynku. Mur go odgradza od reszty cmentarza; drzwi zawsze na klucz zamknięte. We środku stoi mały meczet, gdzie tymczasowo wstawiono trumnę Ismaiła. Obok meczetu widać szeroki piedestał: są to fundamenta grobowca królowej Oudy i syna jej, zmarłych w Paryżu. Anglicy mieli zbudować pomnik swoim sumptem, i słusznie: należało się to od nich królewskiej rodzinie Lucknowa, której miliony zapełniły skarbiec Wielkiej Brytanii. Dotąd atoli królowa na swoje mauzoleum czeka.

Jest na tym cmentarzu i dół wspólny, gdzie chowają Turkosów zmarłych w Paryżu. Miejsce to smutne i jałowe jak Sahara... jedna tylko dzika roża, sultanka ogrodów, płonie i pachnie na tem pustkowiu. Około niej pochowano dwóch muzułmanów szlachetnego rodu, którzy się tu uczyli w szkole politechnicznej i tu pomarli, przy zamroczonem źródle wiedzy... Na grobie każdego z tych młodzieńców jakieś napisy długie... Mówiono nam, że poeta opłakuje arabskim rytmem przedwczesny skon tych dwóch smukłych cyprysów, poschłych z tęsknoty za słoneczną ojczyzną. Nie umiejąc ich języka, czytałem pomiędzy wierszami tę piękną strofę, którą Adamowi natchnęły muzułmańskie mogiły:

„Tu dwóch synów Wschodu
„Z morza uciech i szczęścia porwała za młodu
„Truna, Koncha wieczności, do mrocznego łona,
„Skryła ich niepamięci i czasu zasłona.
„Nad nimi turban zimny błyszczy wśród ogrodu,
„Jak buńczuk wojska cieniów, i ledwie u spodu
„Zostały dłonią Giaura wyryte imiona.“

Wyprawa francuska do bieguna północnego już może być uważana za rzecz pewną. Dzięki powodzeniu odczytów pana Lambert, podkomitety zbierają chojne składki po całej Francyi. Pieniądze płyną... fundusz niebawem będzie dostateczny: wtedy opatrzą okręt na drogę. Wyjazd niemieckiej i szwedzkiej wyprawy jest ostrogą wyprawy francuskiej. Podpisy tu sypnęły się dopiero, kiedy miłość własna narodowa została podrażnioną.

Ameryka tymczasem, nie wybierając się tak daleko, korzystniejsze robi interesa. Amerykańskie dzienniki podają propozycye włoskiego żeglarza Moreno, który odkrył na Oceanie indyjskim, jakąś wyspę bardzo żyzną, którą jeżeli opanują Amerykanie, orzeł ich mieć będzie pod każdym szponem jedną część świata.

Ów Cezar Moreno wróciwszy przed pięciu laty z podróży około świata, ofiarował odkrytą wyspę najpierw rządowi włoskiemu, zapewniając, że posiadając ją Włochy, będą panami głównej drogi do Chin. Skoro król włoski nie zwrócił uwagi na propozycye Morena, ten traktował z Prusami i cesarzem francuskim też na próżno. Pojechał więc do Stanów Zjednoczonych, zkąd do przyjaciela swojego, p. Edmunda Texier, pisze następujący list:

„Nie mało ujechałem drogi od czasu, jak rozstaliśmy się we Florencyi, gdziem ci opowiadał moje przygody. Nieco zniechęcony objętnością europejskich rządów, które się upierały brać moją wyspę za księstwo Baratayri, popłynąłem do Ameryki w zamiarze porozumienia się tam z jaką bandą opryszków — w tamtym kraju znajdziesz zawsze ludzi chcących iść naprzód.

„Wylądowawszy, pomyślałem, że pierwej niż z opryszkami należy traktować z rządem. W Ameryce rząd nie jest taki jak w Europie, nie jest czemś nieujętnem, niedoszukanem, niedomacanem... Nie trzeba stać w przedpokoju u szambelana, żeby w jego ręce złożyć petycyę, która będzie albo nie będzie oddana w dni pietnaście a na którą odpowiedzi nie otrzymasz, w najlepszym razie, przed miesięcem. Ileż czasu straciłem w Berlinie i w Paryżu! Tutaj idziesz przed siebie, przybywasz do rządowego gmachu, i pytasz, czy można się widzieć z sekretarzem stanu? Mówią, że można i wprowadzają. Rzecz prosta jak dzień dobry.

„Wszystko piszę na to, żeby ci powiedzieć, że widziałem sekretarza stanu Sewarda, że rozmawiałem z nim godzinę — że we dwa dni później wezwał mię na konferencyę. Od tego czasu przyjął mię pięć razy w ciągu dziesięciu dni — i zdaje mi się, żem nie zmarnował czasu z tym Gentlemanem Stanu.

„Posyłam ci w załączeniu *New-York Herald*; wyczytasz tam, iż rząd amerykański ma dać człowiekowi, który ciebie tak nudził we Florencyi, w Paryżu, panu Cesarowi Moreno, sumkę 500,000 dolarów, tłumacz dwa miliony pięćset franków, za odstąpienie rzeczonej wyspy, tej właśnie, z której się tak wyśmiewał Wiktor Emanuel, kiedy miałem zaszczyt jemu ją ofiarować. Powiem ci, że jeszcze nie było mowy o cenie pomiędzy panem Sewardem i twoim sługą; ale to najmniejsza rzecz. Główna, żeby rząd Stanów Zjednoczonych wziął moją wyspę na serio i żeby mi dał środki wrócenia do niej i zabrania jej w imieniu wielkiej Rzeczypospolitej. Interes na dobrej drodze, w krótce zapewne wypłynę.“

Powyższy list a mianowicie wiadomości tej sprawy dotyczące w gazetach amerykańskich, dały Francuzom do myślenia: zaczynają się już gniewać na rząd swój, że dobrowolnie pominął tak dobrą stacyę morską, która przy posiadaniu Suezu zrobiłaby Francyę samodzielną panią wschodnich mórz.

F. Rakowicz, Dr. L. Gumplowicz, A. Szczepański, P. Stalmach, L. Powidaj i G. Czernicki.

Powitawszy się w domu p. A. Sozańskiego, wybrali obecni przewodniczącym p. J. Danielewskiego, i postanowili następną sesyę odbyć dziś o godzinie 2ej po południu w lokalu Kasyna literacko-artystycznego.

Racz szanowny Redaktorze powyższą wiadomość zamieścić w kolumnach Twego pisma, i przyjm wyrazy wysokiego szacunku.

Kraków dnia 15 września 1868.

Ignacy Danielewski.

— Wczoraj wieczór około 8ej kareta parokonna dość wolno jadąca, jak to świadczą osoby obecne, przejechała 6-letniego chłopca przy wejściu z Rynku w ulicę Grodzką. Podniesiono biednego chłopczynę, obmyto, i tą samą karetą odwieziono do szpitala S. Łazarza. Obecni temu nieszczęściu zwalają główną winę na niedostateczne oświetlenie miasta. Rzeczywiście, oświetlenie to jest tak nędzne, iż dziwić się potrzeba, jak sprawa tego przedmiotu dotycząca, może być z taką pobłażliwością traktowana. Odbieramy w tej mierze częste skargi, a i dziś z powodu wczorajszego wypadku otrzymaliśmy pismo o oświetleniu gazem, z którego nie omieszkamy skorzystać.

— **Z Kazimierza** 10 września.

Objęcie dozoru nad szkołami naszemi przez władze krajowe z widocznym dla kształcącej się młodzieży zostaje pożytkiem. Dowodem tego tak okropnie zaniedbane za dawnych systemów szkoły żydowskie na Kazimierzu. Język polski z planu szkolnego zupełnie był wykluczonym, cały zaś system nauki w szkołach na Kazimierzu był tendencyjnym, bo skierowanym tylko na poduczenie początków elementarnych, i wmawiano w chłopców, że więcej jako przyszli handlarze (*sic!*) wiedzieć nie potrzebują. Pamiętamy jeszcze, kiedy jeden z byłych inspektorów szkół ludowych, Niemiec z krwi i z kości, groził jednemu z nauczycieli usunięciem, jeśli nie zaprzestanie prowadzić — katalogów polskich! Jakiż ogromny postęp w tej mierze w ciągu ostatniego roku, odkąd przywrócono wszędzie język polski jako wykładowy i całemu systemowi wcale inny nadano obrót! Dość się przysłuchać egzaminom tegorocznym, aby się przekonać o prawdzie słów naszych. Byliśmy niedawno świadkami takiego egzaminu w szkole prywatnej pp. Ozerowicza i Zaitnera, tak chłopcy jak i dziewczęta po największej części dzieci z domów zagrzęzłych w ciemnocie starowierców, najczystszym akcentem polskim odpowiadały na zapytania w języku ojczystym. Żałować tylko należy, że dzieci te wracając do domu, rozmawiają z rodzicami po żydowsku; tuszymy sobie atoli, iż przy odpowiednim rozwoju szkół, następna generacya już nie tym szwargotem posługiwać się będzie. Stronnictwo nieprzyjaciół oświaty, na Kazimierzu nader silne, kładzie szkole rzeczonej wszelkie możliwe tamy; i tak kahał żydowski za poduszczeniem znanego w mieście naszem przeciwnika narodowości polskiej, oświadczył się przeciw uznaniu szkoły p. Ozerowicza za publiczną, lubo jej właściciel zachęconym został przez burmistrza do podania się o uzyskanie przywileju tego. — W końcu nadmienić muszę, że dobry stan szkoły wspomnionej zawdzięczyć wypada skrzętnym usiłowaniom nauczyciela p. Kostrzewskiego i nauczycielki panny Kotowskiej.

— D. 11 września jako w rocznicę odsieczy Wiednia przez króla Sobieskiego, odprawionem było na Kahlenbergu pod Wiedniem nabożeństwo.

— **Z nad Dunajca** 11go września.

(*X. I. R.*) Okólnik Rady szkolnej ogłoszony w Nr. 201 *Czasu* poleca dyrekcyom gimnazyów, ażeby dla dokładniejszego nauczenia się języka niemieckiego powiększyć godziny wykładów, przez co skazana jest młodzież 4 lub 5 razy w tygodniu od 8mej do 12tej przed południem do ławek szkolnych być przykutą. Nikt nie zaprzeczy korzyści nauczenia się dokładnie mówić i pisać po niemiecku, byleby to bez szkody dla młodzieży tak pod względem umysłowym jak fizycznym osiągnąć się dało. Czy atoli zyska umysłowo pomnożeniem nauki przedpołudniowej aż do 4 godzin, wątpić się godzi. Czy podobna żądać od ucznia, ażeby przez 4 godziny miał ciągle natężoną uwagę, i czy nauczyciel pomimo wszelkiego myślenia jest w stanie w ciągłej uwadze po 3ch godzinach wykładów jeszcze przez godzinę tak zająć umysły młodzieży, ażeby wykład jego mógł przynieść korzyść? Nie pomogą wtedy przestanki ani syntetyczne wykłady. Nie żądajmy od młodzieży nadzwyczajnych rzeczy. Umysł młodzieńczy zazwyczaj wrażliwy, i nie lubiący dłużej nad jednym przedmiotem spocząć, zniecierpliwi się, osłabnie i wreszcie znękany przestaje być czynnym i przejdzie w stan bierny. Nie pomogą temu wszystkie nauczyciela usiłowania, ażeby uczeń po za szkołą tylko miał się niejako przygotowywać do wykładów, bo chłopiec i w domu dobrze posiąść musi fałdów, ażeby nauka nie wywietrzała mu później. A kiedyż to uskuteczni? Widzimy uczniów zdolnych pracujących od 5tej z rana do późna wieczorem, a zatem kilka godzin, a cóż dopiero mówić o tych, którzy lekcyami zarabiać muszą na utrzymanie i przysposabiać się jeszcze do egzaminów. Więc ta młodzież musi fizycznie zdegenerować. Nie mogą gimnastyki i turnieje, które również wymagają czasu. Patrzmy dziś po urzędach, jak tam starzy krzepko pracują; trafią się i tacy co 35 lat służby mają, a prawie nie znają urlopu. Tegoby nasza mdła i znużona młodzież kiedyś nie dokazała. Z przeciążenia młodzieży można czasem wyprowadzić złote głowy ale na glinianych nogach, a szkole o to chodzić powinno, ażeby harmonia w wykształceniu panowała, żeby na szkodę ciała umysł nie był obciążony, bo tylko w zdrowem ciele zdrowa dusza.

— D. 2 bm. toczył się w Królewcu proces o dostarczanie broni do powstania przeciwko Rosyi w roku 1863 i 1864. W procesie wytoczonym Polakom w roku 1864 przed sądem w Berlinie o zbrodnię stanu oskarzono z Królewca kupca Gościckiego, handlarza broni Bekera i Meroma, kupców Chotomskiego, Koronowicza i prokurystę Müllera. Z wyjątkiem Chotomskiego, którego sąd stanu skazał na rok zamknięcia, uznano wszystkich wyżej wymienionych niewinnymi zbrodni stanu, z zastrzeżeniem, że wolno im wytoczyć proces o inne przekroczenie, jeżeli się oskarzeni takowego dopuścili. Przy Chotomskim przyjęto, że dostarczał broni z świadomością, iż takowa przeznaczona jest dla powstańców, podczas kiedy inni oskarzeni dopuścili się tylko kontrabandy. Ustne postępowanie w tej sprawie odbyło się w zeszłą środę. W terminie stawili się tylko handlarze broni Merem i Becker; przeciwko innym oskarzonym, pomimo, że Müller ma się znajdować w domu waryatów, postępowano in contumatiam. Podstawą do tego procesu był edykt wydany przez pruskiego ministra skarbu pod dniem 13 lutego 1863 r., na mocy którego wywóz broni przez granicę wschodnią państwa został zakazany. Edykt ten wedle orzeczenia najwyższego trybunału, miał moc prawa, trybunał sądowy skazał oskarzonych jak następuje: 1) Gościckiego na 685 talarów grzywien odnośnie na 8 miesięcy więzienia i na 577 talarów grzywien odnośnie na 6 miesięcy dwa tygodnie więzienie, na solidarne powrócenie taksacyjnej wartości broni z Meremem, Beckerem i Koronowiczem w ilości 342 tal. 15 srg., i 288 tal. 15 srg., prócz tego na mocy § 13 na 1 miesiąc więzienia i $1\frac{1}{2}$ roku dozoru policyjnego; 2) Beckera zupełnie tak samo; 3) Merema na 2037 tal. odnośnie na jednoroczne więzienie, solidarne powrócenie wartości taksacyjnej jak wyżej, prócz tego na 1018 tal, 15 srg. i nareszcie na grzywny jak u Gościckiego i Beckera; 4) Koronowicza na zwrot wartości objektu skonfiskowanego w ilości 342 tal. i 288 tal., prócz tego 456 tal. 193 i 60 tal. i na grzywny 577 tal. odnośnie sześciomiesięczne więzienie, 386 tal. odnośnie czteromiesięczne więzienie, 913 tal. odnośnie dziesięciomiesięczne więzienie, 2037 tal. odnośnie jednoroczne więzienie i 120 tal. odnośnie na jeden miesiąc i 10 dni więzienia i na $1\frac{1}{2}$ roku dozoru policyjnego; 4) Müllera na powrót wartości taksacyjnej w wysokości 456 tal. 15 srg. i podwójną sumę wartości 913 tal. jako karę, odnośnie na 10 miesięcy i 7 dni więzienia. Przy tym oskarzonym, tudzież przy Meremie nie zastosowano surowszych postanowień § 13 prawa, ponieważ nie mieli do czynienia z 3 lub więcej osobami. Postępowanie sądowe trwało przez cały dzień do godziny 6 wieczorem.

— Pod Pesztem powstał d. 12 b. m. po południu wybuch w gazometrze należącym do destylarni nafty, skutkiem czego zajął się skład nafty surowej, około 3000 cetnarów tego płynu mieszczący. O ratunku nie można było myśleć, starano się tylko ocalić inny skład w samej fabryce będący, oraz fabrykę, co się też powiodło. Ogień trwał do niedzieli w południe. Zginęło w tym pożarze 3 ludzi, a kilkoro było poparzonych.

— Telegram doniósł nam wczoraj z Nowego Jorku o strasznych zniszczeniach spowodowanych trzęsieniem ziemi w Ameryce, a mianowicie w republikach Peru i Equador. Wypadki te zaszły od 13go do 16 sierpnia. Miasta Arica, Arequipa, Islay, Iquique, Pasco, Juan, Cavelica, Ibarra i wiele innych zupełnie legły w gruzy. W Peru zginęło 2000, w Equador 20.000 osób. Jedynie w miastach Arica i Arequipa, większa część mieszkańców ocalała. Szkodę obliczają na 300 milionów dolarów. U brzegów i u wysp Chinca wiele okrętów zostało zdruzgotanych. *Times* donosi, że strata ludzi wynosi od 25 do 30.000. Oprócz miast powyższych zburzone są miasta Noquehua, Tenuga i Taena. Fale morskie pogruchotały wiele okrętów między niemi parowiec amerykański „Waterer“, który o pół mili fale rzuciły ku brzegom. Mieszkańcy ocaleni wystawieni są na okropny niedostatek. Jlny konsul angielski Billinghurst zginął wraz z rodziną swoją.

— Dnia 14go września pochmurno, wieczorem i w nocy ciągły deszcz. Termometr doszedł do + 18°,2 od + 9°,0 R. Barometr idzie do góry; dnia 15 września o godzinie 6éj rano stan jego był 327‴,21, termometru + 7°,8 R. Wiatr zachodni średniéj mocy.

— We środę dnia 16 września, Śéj Ludomiły.

Korespondencya Redakcyi.

Panu *K. W. z Z.*— Sposób, aby relacya była dokładniejszą, był ten: napisać ją należało wprzódy samemu. Rzecz zbyt małéj wagi, aby ją drugi raz podnosić.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go września.

HOTEL POLLERA: N. Horowicz Dr med. ze Lwowa, Józef Michałowski wł. dóbr z Łuczyc, Romuald Straszewski wł. d. z Kongresówki, Ludwik Zieliński ze Lwowa, Wilhelm Newekleski z Galicyi, Michał Linkmann kupiec z Wiednia, Emil Ditrich kupiec z Prus, Franciszek Schultz kupiec z Berlina, Tadeusz Rakowic z Prus, Józef Kirtzner z Tryestu, Józef Fischl kupiec z Wiednia, Teodor Moecke z Katowic, Józef Ditrich Dr med. z Morawy, Rudolf Zawadzki wł. d. z Iwanowic, Aleksander Trojnicki z Petersburga, Marya Starzyńska właś. dóbr z Lublina.

HOTEL DREZDENSKI: Franciszek Jaworski z żoną z Warszawy, Zofia Kosakowa z Warszawy, Jan Żupczyński z żoną z Warszawy, Karol Lachman ze Szląska.

HOTEL SASKI: Kalikst Orłowski ze Lwowa, Antoni Kaczkowski Dr med. ze Lwowa, Jędrzéj Krzemień z Jarosławia, Władysław Podgórski z Warszawy, Jan Wójcik z Warszawy, Edward Kielemann wł. d. z Pragi, Henryk v. Zeschen kapitan z Drezna, Zofia Potopowiczowa z Kongresówki, Stefania Mossalska z Płocka, Antoni Jezierski z Galicyi, Jan Dobrzański redaktor ze Lwowa, Józef Szermentowski art. malarz ze Lwowa, X. Michalski z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 5 listopada i 3 grudnia sprzedaż realności pod L. 103 w N. Sączu; cena wywoł. 2,330 złr. 75 c.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Ludwikę Ośmiałowską o nak. zapł. Eleonorze Gębarzewskiéj sumy weksl. 874 złr.; kurator Dr Gregorowicz. — Tenże sąd Marka Hersza Waldberga o nak. zapł. Samuelowi Weintraubowi sumy wekslowéj 160 złr.; kurator Dr Kolischer. — Sąd przemyski Paulinę Daniszewską o nakazie zapłacenia Mojżeszowi Steinowi sumy weksl. 50 złr.; kurator Dr Reger.— Sąd tarnowski Karolinę Kępińską o nakazie zapłacenia 3,000 złr.; tudzież 2,000 złr.; ustna rozprawa 16 października; kurator Dr Grabczyński. — Sąd w N. Sączu massę księdza Józefa Szczurowskiego, Macieja i Katarzynę Batorów, Kazimierza i Rozalię Wilczków o zapozwaniu ich przez gminy Czarny Dunajec, Wróblówka, Podczerwonej, Chochołów, Witów, Dzieniesz i Ciche o ekst. z dóbr Czarny Dunajec zahipotekowanych ciężarów; rozprawa ustna 14 października; kurator Dr Zieliński. — Sąd stanisławowski Pinkasa Horowitza o naznaczeniu dlań kuratorem Dra Dwernickiego w sprawie z Wolfem Chamaidesem o 190 złr.— Sąd w Żórawnie Józefa Dziubińskiego, Ignacego, Aleksandra i Julię Arłamowskich o zapozwaniu ich przez Józefa Małaczyńskiego o potrącenie z 4,800 złr. jako ceny kupna realności pod L. 72 w Żórawnie na zaspokojenie należytości gminy Rohatyna w ilości 1,575 złr., częściowéj sumy 470 złr. 20 c.; ustna rozprawa 7go września; kurator Ignacy Janiszewski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 12 września. Pogoda piękna, ciepła bez deszczu. Wiatr południowo-wschodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe bardzo spokojne, pokup słaby, a ceny pszenicy krajowej, przy znacznych dowozach zaraz w początku tygodnia o 1 do 2 szylingów na kwarterze się cofnęły. — W następnych dniach chęć do kupna była jeszcze słabsza, i tylko nowe ustępstwa z strony właścicieli, sprzedaż umożebniały; w końcu tygodnia jednakże, targi miały nieco lepszą tendencyę. Towar zagraniczny w ogóle mało żądany i przecięciowo o 2 szylig. na kwarterze tańszy niż w zeszłym tygodniu.

Lepsze gatunki jęczmienia i grochu o ½ 1 do szylinga na kwarterze droższe.

We Francyi nizkie ceny mąki sparaliżowały pokup pszenicy, a ponieważ dowozy krajowe i zagraniczne są wielkie więc ceny z dnia na dzień słabły i w przeciągu tygodnia o 1 frank na 120 kilog. się cofnęły. Żyto dobry ma odbyt, o 25 do 50 centimów na 115 kilog. droższe.

Jęczmień i owies bez zmiany.

Na naszym placu, na giełdzie poniedziałkowej, przy bardzo znacznych dowozach, płacono wszystkie gatunki pszenicy o 10 guld. taniej niż zeszłej soboty.

W następnych dniach, chociaż dowozy bardzo się zmniejszyły, ceny z dnia na dzień słabły, a lubo pokup pozostał dość ożywiony, cofnęły się jednakże aż do piątku o dalsze 20 do 25 guld. — Dziś też tendencya targu była bardzo słaba, tylko towar zupełnie biały chętniejszych znajdował kupców i stosunkowo mniej w cenie się zniżył.

W przeciągu tygodnia ostatniego sprzedano pszenicy 1200 łasztów, żyta 350, jęczmienia 150, owsa 10, grochu 100, rzepiu i rzepiku 110.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy wysoko-pstrej	132 — 137	530—585
„ białej	129 — 135	560—610
„ szklistej	133 — 142	525—585
„ ordynarnej	126 — 132	450—510
żyta starego	— —	374—400
„ świeżego	— —	— —
jęczmienia	— —	330—380
owsa	— —	190—210
grochu	— —	400—450
Rzepiu i rzepiku	— —	510—535

wagi korzec polski		złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy wys.-pstrej	— — — —	73 18	81 7
„ białej	— — — —	77 23	84 22
„ szklistej	— — — —	72 27	81 7
„ ordynarnej	— — — —	62 15	70 25
żyta starego	— — — —	50 23	54 9
„ świeżego	— — — —	— —	— —
jęczmienia	— — — —	48 19	52 17
owsa	— — — —	26 5	29 —
grochu	— — — —	55 11	62 9
Rzepiu i rzepiku	— — — —	70 19	74 3

Kursa zamian: Amsterdam 143¼. Londyn 6·24½. Hamburg 150⅞. Warszawa 83.

Aleksander Makowski i Spółka.

(Nadesłane:)

Wszystkim, którzyby na uroczystości nadchodzące potrzebowali klejnotów, zegarków, łańcuszków złotych, zwracamy uwagę na ogłoszenie p. *Filipa Fromma* w dzisiejszym numerze zamieszczone.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 września. Cesarz i Cesarzowa wraz z synem wyjechali dziś do Biarritz, dokąd odbywają podróż *incognito*. *Monitor* donosi, że Cesarz wyjeżdżając w piątek z synem z obozu pod Chalons, lubo zakazane były wszelkie urzędowe oznaki uszanowania, żegnany był przez żołnierzy i oficerów najżywszemi okrzykami. — Słychać, że rząd hiszpański pragnie zaciągnąć w towarzystwie kredytu ruchomego 50 milionów franków. Hr. Sartiges wrócił z Rzymu do Paryża.

Petersburg 12 września. Cesarz nie ratyfikował traktatu pokoju zawartego między Jlnym gubernatorem Turkiestanu a emirem Bochary.

Lizbona 12 września. Ze źródeł brazylijskich donoszą z teatru wojny w Paragwai: Załoga twierdzy Humajaty, która uszła do Chaco, poddała się 5go sierpnia z 12 działami, 7 chorągwiami i znaczną ilością broni. Eskadra brazylijska panuje na rzece Paragwai aż do Mato-Grosso (tj. do granicy północnej kraju). Statki pancerne brazylijskie bombardują Tebicuary (w takim razie nie panuje flota na całej rzece, gdyż twierdza ta leży nad rzeką). Potwierdza się odkrycie spisku w obozie Lopeza (dyktatora Paragwajskiego) i stracenie ministrów Bergé i Carrera. Humajata będzie zrównana z ziemią. Cała armia sprzymierzona posuwa się pod Tebicuary.

Gazeta powszechna (augsburska) źródło o stronniczość dla religii katolickiej niepodejrzane, pisze o wywiezieniu biskupa płockiego w ten sposób: „Rząd rosyjski przyszedł do przekonania, że pomimo licznych apostazyj, niepodobna ludności katolickiej we wszystkich krajach przeciągnąć na wyznanie prawosławne. Gdy zaś rząd w każdym katoliku upatruje wroga Rosyi, który ma ciągle oczy na zewnątrz zwrócone, przeto uznał za konieczne, kościół katolicki w imperyum całkowicie od Rzymu oderwać, i na wzór grecko-prawosławnego postawić w Petersburgu Synod katolicki, jako najwyższą i rozstrzygającą władzę we wszystkich sprawach kościelnych, z zupełnem pominięciem Rzymu. Taki Synod ma być już z końcem b. m. wprowadzony w życie, a rząd stosownie do tego wezwał wszystkich biskupów katolickich, aby delegatów do Synodu w Petersburgu wysłali. Biskup płocki Popiel wskazany był na pierwszego członka tego Synodu, i o tem urzędownie zawiadomiony. Pomimo kilkokrotnych zawezwań, wzbraniał się biskup jak najbardziej stanowczo, wysłać delegowanego do Petersburga i zająć w Synodzie przodownictwo, a w ogóle jakikolwiek wziąść w nim udział. W skutek tego oporu, został przyaresztowany i w głąb Rosyi wysłany. Co się teraz dalej stanie z Synodem, dowiemy się później. Jest to bardzo śmiały krok rządu, który jednak w dzisiejszym składzie nie cofa się przed takiemi ostatecznościami. Że Synod ten, jeżeli przyjdzie do skutku, potulne tylko narzędzia mieścić w sobie będzie, nie potrzebuje komentarza.“ Tyle *Gaz. augsb.* Wiedzieliśmy o tem i pisaliśmy nieraz, ale powtórzyć wyrazy tego protestanckiego organu zdawało nam się stosownem, choćby dla przeciwstawienia tym uwagom, jakie wiadomość o tym gwałcie w niektórych wiedeńskich dziennikach wywołała, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

O przyjeździe nowo prekonizowanego biskupa chełmskiego, ks. Kuziemskiego do Tomaszowa i Hrubieszowa, podaje *Gazeta Narodowa* następujące szczegóły: „W Tomaszowie witał go po polsku tamtejszy proboszcz rit. lat., gdyż proboszcz rit. gr. ks. Nazarewicz uwięziony siedzi w warszawskiej cytadeli. Proboszcz rit. lat. oświadczył mu, że od lat 20 znając ks. Nazarewicza, pod słowem kapłańskiem zaręczyć może, że jest prawym, gorliwym kapłanem i katolikiem. Natomiast otoczyła go sotnia kozaków i czynownicy, i eskortowała go do cerkwi. Po nabożeństwie ks. Kuziemski udał się na probostwo, aby pocieszyć księdzowę po wywiezieniu męża i oświadczyć jej, że wszelkich dołoży starań, aby jej męża uwolniono. Z Tomaszowa eskortowali go kozacy do Hrubieszowa. W Hrubieszowie udał się ks. biskup najpierw do kościoła r. l., co nie podobało się Moskalom, gdyż było to przeciw ukazowi, wzbraniającemu księdzu unickiemu wchodzić do kościoła łacińskiego. Ksiądz Kuziemski się tłomaczył, iż gdy w Hrubieszowie nie ma cerkwi unickiej, lecz tylko prawosławna, on do kościoła łacińskiego udać się musiał, gdyż kanony wzbraniają odwidzania prawosławnych cerkwi. W ogóle niemile miało uderzyć ks. biskupa, iż dla jego bezpieczeństwa osobistego otoczono go wojskiem eskortującem, które nikogo nie dopuszcza do biskupa.“

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu naszego wniósł p. Kowalski projekt adresu do N. Pana w języku, który miał być ruskim, ale tak niezrozumiałym, że nawet, o ile ze sprawozdań sądzić można, nie zrozumieli go sami nawet Rusini. Zażądano więc przekładu jego, zanim Izba będzie mogła objawić swoje o nim zdanie. Na przekład ów i nam więc czekać wypada.

Król pruski objeżdża właśnie północne prowincye nowo zabrane. Z Lubeki, gdzie dano onegdaj obiad królowi, wyjechać miał tenże do Holsztynu przed wieczorem, lecz utrzymują, że podróż króla do Szlezwiku nie rozciągnie się do północnych powiatów, a to ze względu, czy pewnej jakiejś politycznej przyzwoitości, aby nie żądać hołdu od mieszkańców kraju zajmowanego naprzekor traktatom, czy w obawie jakiej demonstracyi. Wprawdzie parlament berliński domagał się, aby deputowani z Szlezwiku duńskiego przysięgali na konstytucyę Związku niemieckiego, ale gdy nie parlament, lecz król Wilhelm podpisał traktat prażski, przeto gwałt parlamentu przeszedł bez protestacyi kontrahentów tego traktatu, a gwałt ze strony króla możeby wywołał protestacyę. Jeśli Prusy unikają zatargów z Francyą, to król musi zrzec się hołdów w północnym Szlezwiku.

Mimo, że *La Patrie* nazwała notę pruską przesłaną do Paryża pełnomocnikowi pruskiemu hr. Solms, którą pierwsza ogłosiła *Gaz. de France*, za podrobioną, wszelako, gdy wątpliwość nie jest jeszcze pod tym względem stanowczo rozstrzygniętą, podajemy rzeczoną notę, jak następuje:

Berlin 28 sierpnia 1868.

„Panie hrabio,

Mam zaszczyt zawiadomić Cię, że JKMość raczył łaskawie nakazać: 1) aby natychmiast po ćwiczeniach jesiennych armii królewskiej, wszystkie rezerwy były rozpuszczone; a 2) aby doroczny pobór rekruta był odwleczony do trzech miesięcy. Rząd JKMci chciał ważnym tym krokiem, który zmniejsza armię pruską o 120.000 ludzi, dać nowe świadectwo swego umiarkowania i swojej miłości pokoju. Pragnął on zarówno okazać zaufanie swoje w utrzymaniu pokoju powszechnego, gdyż zdaniem naszem, nie istnieje żadna kwestya mogąca zagrażać naruszeniem spokojności Europy. Podając do wiadomości Twojej panie hrabio kroki, które wymieniłem, upraszam Cię, abyś o tem zawiadomił poufnie JW. margr. Moustiera, nie dodając żadnego komentarza. Korzystam z tej sposobności, aby ponowić zapewnienie i t. d.

(podpis.) *Thiele*“.

Constitutionnel uważa rozbrojenie w Prusiech za sprawę czysto finansową, gdyż jak utrzymuje wyznaczone w przecięciu 225 tal. na utrzymanie, jednego żołnierza rocznie, nie wystarcza; dla tego już na wiosnę myślano o rozpuszczeniu 10,000 ludzi, a przeto rozpuszczenie rezerw po ćwiczeniach jesiennych zmierza tylko do tego, aby oszczędzić przez dwa tygodnie płacę i utrzymanie 80 tysięcy ludzi, co wcale nie jest rozbrojeniem, bo rezerwa składa się z wysłużonych i wyćwiczonych żołnierzy. Co do rekrutów, już dawniej spaźniano się o sześć tygodni z ich zwołaniem, a teraz przez oszczędność, spóźnią się o drugie sześć tygodni. Ale jak było tak będzie. Związek będzie liczył 1,080,000 ludzi, a w razie wyłączeń przynajmniej 750,000. Dzienniki berlińskie przedstawiają jednak krok rządu pruskiego jako rozbrojenie i wyrażają nadzieję, że i Francya pójdzie za tym przykładem. Tak samo łapią się na pozorne cyfry dzienniki angielskie. Wobec tego, w Paryżu utrzymują się wieści wojenne, a *Indép. belge* dziwi się, jak w kraju przeważnie objawiającym dążności pokojowe, utrzymuje się mniemanie, iż przyjdzie do wojny.

Constitutionnel zaprzecza twierdzeniu, aby Cesarz Napoleon miał się spotkać z królową Izabellą.

J. des Débats wyraża w liście z Florencyi z d. 9 b. m. obawę, aby ustąpienie z gabinetu p. Cadorny, ministra spraw wewnętrznych, i powierzenie tymczasowo teki jego ministrowi robót p. Cantellemu nie osłabiło gabinetu Menabrei, gdyż Ricasoli dwa razy dla tego upadł, że nie uzupełnił ministerium. Stronnictwo umiarkowane poleca pp. Correntego i Mordiniego do gabinetu. Odwiedziny hr. Girgenti w Fontainebleau podniosły nadzieje bourbonistów włoskich.

Dzienniki rosyjskie usilują tem uspokoić obawy, wyrażone w ostatnich doniesieniach z Indyj wschodnich, o posiadłości angielskie w Azyi, że Moskale po wzięciu Samarkandy i zajęciu Bochary, wstrzymali swój pochód i zawarli z emirem pokój. Już i *Times*, który był echem obaw wyrażanych w Kalkucie i Bombaju, cofa się, szydząc sam z swojej trwogi i utrzymuje, że moskalom daleko jeszcze do granic Indyj. Ale otóż przychodzi naprzód doniesienie o śmierci emira Bochary a potem drugie, że traktat zawarty z Bucharą, nie otrzymał sankcyi cesarskiej. Zatem Moskale, którzy mieli niby opuścić stolicę Bochary, pozostaną tam i nie omieszkają korzystać z zamieszek sprowadzonych zmianą emira. Pamiętamy, jak szydziły sobie dzienniki angielskie z wyprawy Perowskiego do Chiwy i jak się potem radowały, gdy armia rosyjska tamże, złożona wtedy prawie wyłącznie z Polaków, znalazła śmierć w śniegach pustyni. Nie tak to dawne czasy, a jak daleko odtąd posunęli Moskale swoje zagony w Turkiestanie! Bliżej dziś Moskalom do Afganistanu z Bochary, niż było Perowskiemu z Orenburga do Chiwy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 15 września. Dziś postawiono w Sejmie następujące wnioski: Czerkawski, o język polski wykładowy na technice lwowskiej; Potocki, aby wyznaczyć 35.000 złr. dla odznaczających się nauczycieli ludowych. Projekt administracyi dróg przyjęty ryczałtowo. Rozprawy nad etatem służby budowniczej drogowej rozpoczęte.

Zagrzeb 14 września. Dziś nastąpiło zamknięcie sejmu chorwackiego i uchwalono wyrazić rządowi serbskiemu kondolencyę z powodu zabójstwa księcia Michała.

Gradec 14 września. W sejmie styryjskim deputowany Woszniak zapowiedział interpelacyę do Namiestnika względem zaprowadzenia równouprawnienia narodowego (Słoweńców i Niemców).

Toulon 14 września. Kandydat rządowy Pons-Peyruc wybrany został deputowanym (przeciwnikiem jego był Dufaure, były minister).

Bukarest 14 września. Nastąpiło dziś otwarcie nadzwyczajnej sesyi Izby deputowanych. Prezes ministrów odczytał mowę od tronu.

Kursa. Wiedeń 15 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 57·65. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·80. — Pożyczka narodowa 61·50. — Losy z roku 1860 82.70. — Akcye banku 717.—Akcye kred. 209·40. — Londyn 115·55.— Srebro 113·— — Dukat 5·48.$^{5}/_{10}$

Paryż 14 wrześ. wieczór. Renta 70·27.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80	78½
Banknoty pol. 100złr.	434	436
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	154
Talary prs. za 100 tal.	170	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr.	114	112½
Dukat ważny	5 50	5 38
Napoleon d'or	9 24	9 4
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	68¾	67¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	207
„ L. Cz. z całą wpł.	187	183½
Listy banku hipot.	86½	85¾
Wiedeń 14 wrześ.		
5% Metaliki na w. a.	55 —	54 80
„ Pożyczka narod.	62 —	61 80
„ Metaliki na m. k.	57 80	57 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 10
„ „ czeskie.	92 50	92
„ „ węgiersk.	76 75	75 25
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 —	65 50
„ „ bukow.	66 —	65 —
„ „ „ siedmg.	72 —	71 25
Pożyczka głod. gal.	— —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 60	97 40
4% Galicyjskie	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	91 75
5% Boden Cr. austr.	101 50	101 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	167 50	166 50
„ „ „ 1854	77 25	76 75
„ „ „ 1860	82 90	83 70
„ „ „ 1864	93 20	93 —
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	137 50	137 —
„ żegl. par. na D.	93 —	92 —
„ Ks. Esterhazy	163 —	160 —
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	34 —	33 50
„ ks. Klary	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	32 —	31 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	15 25	14 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	718	716
Zakładu kredytow.	209 —	208 80
Żeglugi par. na Dunaju	528 —	526 —
Kolei półn. Ferdynan.	1837	1832
„ rządowej fr.-a.	250 30	250 10
„ zachodniej c. El.	161 50	161 —
„ Pardubickiej	148 —	147 50
„ południowej	184 20	184 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	141 50	141 20
„ Galicyjskiej	208 75	208 25
„ Czerniow.	185 50	184 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 —	83 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 70	82 40
Kol. Rząd. St. 500 fr.	118 50	118 —
„ „ „ Emis 1867 „	116 —	115 50
Kol. połud. St. 500 fr.	99 —	98 75
„ Bony 6% 1875-1876.	213 —	212 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	101 —	100 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	83 75	83 25
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— — w srebrze „	88 40	87 90

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 75	75 —
„ „ „ Emisya 1867.	81 25	80 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 —	80 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 10	81 70
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	93 —	92 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	$5\ 50^{5}$	5 50
Złoto *al marco*	5 48	5 47
Napoleondory	$9\ 21^{5}$	$9\ 20^{5}$
Fryderyki	9 58	9 54
Luidory (niemieckie)	9 55	9 50
Suweryny angielskie	11 58	11 53
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 50	113 15
Srebro, kupony	113 50	113 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 12 wrześn.		
Dukat holenderski	5 44	5 39
„ cesarski	5 47	5 43
Półimperyał rosyjski	9 44	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 57	1 56¼
Talar pruski	1 69	1 68¼
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 50
„ „ m. k.	78 70	78 20
Listy zast. banku hip.	86 50	86 10
Obligi indem. b. kup.	66 70	66 30
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	211 —	210 25
„ „ lwow.-czer.	188 —	186 75
Akcye banku hip. gal.	— —	— —
Warsz. 12 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 —	85 67
„ „ 2 ser. „	79 33	79 —
„ kupon „	— —	— 88 4/9
Listy likwidac. „	68 17	67 90
„ kupon „	— —	1 13⅓
Pożyczka r. 1865 „	135 50	135 —
„ r. 1866 „	134 25	133 75
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	60 17	59 17
„ warsz. teresp.	— —	91 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca..br

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu — Korali nici 3 łutów 10, w dniu 18 Września 1866, pod literą N., do numeru 23 w Banku Pobożnym złożonego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno tego zastawu — Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno tego zastawu zgłosili się do dnia 2 Listopada 1868 r. — gdyż w razie przeciwnym zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 11 Września 1868.

Ks. ***M. Tylkowski***, P. B. P.
(1683-1-3) ***Stachowicz***, K. B. P.

Nakładem
F. H. Richtera we Lwowie,
wyszła powieść jednego z najsławniejszych pisarzy polskich
B. Bolesławity,
pod tytułem: (1525-2-3)T

„BEZIMIENNA,“

w jednym tom e w 8ce, z okładką illustrowaną.
Cena 3 złr., czyli 2 talary.

Powieść ta, zarówno treścią swoją, jak i układem estetycznym wielce zajmująca, należy bez zaprzeczenia do rzędu najznakomitszych utworów tego pisarza. Rzecz osnuta na tle powstania Kościuszkowskiego, tej najświetniejszej epoki dziejów polskich, pełna jest scen niezmiernie dramatycznych i porywających, w których sam ten nieśmiertelny bohater Polski jest jedną z głównych osób działających; a przytem historyczny koloryt czasu wypadków i charakterów, składających się na ten obraz, tak jest wierny i żywy, że cała powieść od początku do końca obudza nadzwyczajne zajęcie i utrzymuje uwagę czytelnika w największej ciekawości.

Obwieszczenie.

Nr. 2934

W celu zabezpieczenia dostarczenia żywności i innych artykułów, potrzebnych dla chorych w Lazarecie powszechnym tutejszym na rok 1869, odbędzie się licytacya publiczna dnia 15 Października 1868 o godzinie 10 przed południem, w kancelaryi Zwierzchności Miejskiej.

Każden mający chęć licytowania ma wadyum w kwocie 300 złr. w. a. przed rozpoczęciem pertraktacyi do rąk Komisyi licytacyjnej złożyć.

Warunki licytacyi mogą być w godzinach kancelaryjnych do przejrzenia udzielone. (1654-1-3)

Zwierzchność Miejska.
Bochnia dnia 10 Września 1868.
Naczelnik Gminy:
J. Turek.

Obwieszczenie.

Nr. 3587

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej miastu Przemyślowi przysługującego na trzechlecie od 1 Stycznia 1869 do 31 Grudnia 1871 odbędzie się w Magistracie dnia 20. Października 1868 przed południem publiczna licytacya z ceną wywołania 44300 złr. na wypadek uzyskania pozwolenia do podwyższenia należytości od słodzonych napojów, a z ceną 43.700 złr. w razie nieuzyskania tegoż pozwolenia.

Chęć licytować mających zaprasza się do udziału za złożeniem wadium 4.500 złr. w gotówce lub papierach publicznych wedle kursu giełdy Lwowskiej obliczonych.

Z Magistratu miasta.
Przemyśl dnia 9go Września 1868.
Naczelnik miasta:
(1652-1-3) ***Frankowski.***

Ogłoszenie licytacyi.

L. 238

Stolarskie Maszyny.

Stósownie do upoważnienia c. k. Sądu powiatowego w Biały z dnia 8 Lipca r. b, L. 4.400, i oświadczenia kuratora masy po Karolu Mettner, sprzedane będą przez publiczną licytacyę, nawet poniżej ceny, maszyny i sprzęty stolarskie, między temi i maszyna do rznięcia fornirów, z kołem obrotowem, z kołem wodnem i resztą przyrządu całkiem nowa, prasowa maszyna z sześcioma żelaznemi nakładkami, trzy faliste piłki i t. d. — Licytacya odbędzie się w domu p. Karola Pisza w Biały

dnia 16 Września r. b. o godzinie 11 przed południem

za gotową zapłatę. (1634--3)T
Biała dnia 18 Września 1868.

C. k. Notaryusz jako komisarz sądowy
Teofil Chwalibóg.

W Gumniskach przy Tarnowie, prywatnej własności, są do sprzedania Rośliny oranżeryjne z najpiękniejszych sztubrów hodowane 1no-, 2ch i 3-roczne, z zapewnieniem pewnego kwiatu: **Kamelie, Azalie, Rododendrony** itp., za pomierną cenę. (1584-2)

Otrzywawszy na porę jesienną

Kapelusze okrągłe i do wiązania, **Ubiorki, Czepeczki i Kwiaty** wprost **z Paryża**, bez żadnej przesady, lub, jak się często zdarza, z podrabianą etykietą;

oraz zaopatrzywszy swój **Magazyn Mód damskich** przy ulicy Grodzkiej pod L. 62 w takież przedmioty **z Wiednia**, po które sama jeździłam, mam zaszczyt o tem zawiadomić WW. Panie. (1668-1-2)T

I z Mierzwińskich Figlowa.

Z powodu nadarzonej sposobności przyjmuję **Transparenta do malowania** w najnowszy sposób.

Ulica Mikołajska N. 440.

Franciszek Matzke,
(1687-1-3)T Malarz dekoracyjny.

Młody człowiek, kawaler, mogący się

wykazać najlepszemi rekomendacyami, poszukuje umieszczenia każdego czasu jako **Rządzca dóbr** na prowincyi lub w Kongresówce. — Bliższa wiadomość ***A. K.*** post. rest. Brzostek. (1685)

Do Składu Nasion i Owoców ***Edmunda Stolca,***

nadszedł transport

Cebul kwiatowych

(Hiacyntów), (1684-1-4)
po bardzo umiarkowanych cenach.

Perły szklanne,

we wszystkich kolorach i wielkościach, nader tanio sprzedaje
Bruno Teuscher,
Fabrykant pereł szklannych w **Bayreuth** (Bawarya).
(1651-1-3)



Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Zamawiając hurtownie należy dołączyć miarę w 4h kawałkach papieru. 1) Obwód piersi i pleców wzięty pod ramię. 2) Obwód stanu 3) Obwód bioder. 4) Długość od spodu ramienia do stanu. Miara ma być brana na osobie w sukni.

(1579-3-12)T

Dr A. Rosenberg
w Krakowie, na Stradomiu N. 31/12,
leczy jak dotąd **za pomocą elektryki** wszelkiego rodzaju sparaliżowania, słabości nerwowe. Ordynuje codziennie od godziny 3ej do 5ej po południu.
(1600-1-)T

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1225 5-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza* — Poznaniu u p. *Mankiewicza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Maksymilian Caro
w Krakowie,

Portland Cement. — Obicia pokojowe. — **Pulcheryna,** środek do upiększenia. (1576--3)T

przy ulicy Grodzkiej Nr. 103.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. 1229-15--24T

Zakład techniczny w Mittweida,

przy Szemnitz, w Saksonii — Dyrektor inżyn. ***C. Weitzel,***

Jedyny prywatny wyższy zakład naukowy techniczny w Niemczech,
do teoretycznego i praktycznego wykształcenia w gałęzi maszyn i inżynieryi, (1443-2)

połączony z warsztatem maszyn i szkołą handlową.

Opiekun.

JO. książę *Adolf Józef Schwarzenberg* na Libejic w Czechach.
królewsko-Saski rządowy Dyrektor pan *Burgsdorff* w Lipsku.
pan *Feustel,* poseł na parlamencie w Bejrucie.
„ *Dr Kunze,* radzca tajny prof. „ Weimarze.
„ *Dr Tröbst,* prof. dyr. szkół real. Weimarze.
„ *Hecht,* inspektor budownictwa „ Weimarze.
„ *Leonhard,* adwokat. . . . „ Mittweida.
„ *Dr Stumme,* burmistrz . . „ Mittweida.

NB. Początek kursu zimowego **dnia 15 Października.**

Liebig's Extract of meat Company Limited London.

(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach i handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	1/2 funta	1/4 funta	1/8 funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:
w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka,*** Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;“
w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (1422-10)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Odznaczony medalem w Paryżu 1867.

Biały Syrop piersiowy
G. A. W. Mayera w Wrocławiu

Niezrównany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej, krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, plucie krwią i astmę.

Ostrzega się o podrabianiu Syropu piersiowego.

Świadectwo.

Podpisany zaświadcza niniejszem, że *używałem wrocławskiego białego Syropu piersiowego* pana G. A. W. Mayera, z apteki pana Ant. Pospergera pod Sw. Salwatorem w Raabie na *uporczywy katar, bezustanny kaszel i zaflegmienie płuc, a to z wybornym skutkiem,* i po użyciu kilku flaszek *przyszedłem do zupełnego zdrowia;* przeto *każdemu do tkniętemu podobnem cierpieniem* z najlepszem sumieniem mogę takowy zalecić.

Zygmunt Deaky,
Raab. biskup Casaropelski i proboszcz katedr. w Raabie.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem“ — we Lwowie u p. *Adolfa Berlinera* — w Pradze u aptekarza p. *Wszeteczki* — w Peszcie u p. *Józefa Töröka.* 1601-2-)

Upraszam uważać na moją pieczęć i etykietę.

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą.

KOTWICA („der Anker“),
Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent

w Wiedniu, Kolowratring N. 3, w domu własnym,

przyjmuje za stałemi premiami i pod najkorzystniejszemi warunkami ubezpieczenia kapitałów wypłacalnych za życia lub też po śmierci zabezpieczonego z uczestnictwem zysku lub bez takiego. Członkowie, którzy na przypadek śmierci z uczestnictwem zysku w roku 1862 zabezpieczyli się, otrzymają w roku bieżącym 20% zysku.

Założone przez „Kotwicę“ obopólne asocyacye na przeżycie, okazują się w skutek pomnożonych wkładek, przez dobijanie do kapitału półrocznych odsetek, nareszcie przez wzajemne spadkobierstwo członków, jako nader korzystne do ulokowania kapitałów dla przeżyjących wspólników, kwalifikując się szczególnie do wyposażenia dzieci i zabezpieczenia starości.

Stan ogólny 31go Grudnia 1867 (podług ostatniego bilansu rachunkowego na dniu 3im Czerwca 1868)
67.887 zabezpieczeń z zabezpieczonym kapitałem w kwocie . 67,643.911 złr. 53 kr.
a z zabezpieczonemi rentami w kwocie . . . . 73.110 „ 74 „
Stan wzajemnych asocyacyj na przeżycie, tudzież zabezpieczeń dzieci z końcem Kwietnia 1868: . . . . 38.225 deklaracyj w kwocie 31,309.423 złr. 94 kr.

Fundusz gwarancyjny **około 10 milionów złr.**

Wypłaty w skutek przypadków śmierci od 1 Stycznia 1859 do końca Grudnia 1867: 1.094 polisów, w kwocie 3.303.441 złr. 10 kr. (1403-7-13)T

Prospektów, taryfy, jak również wszelkie inne pożądane objaśnienia, udzielamy my i ajenci nasi na prowincyi z największą gotowością.

Jeneralna Ajencya „Kotwicy“ dla Galicyi, Bukowiny i Szląska. — Bióro: Plac św. Ducha Nr. 43 we Lwowie.

Ochrona przeciw zaziębieniu

Przez Wysoki c. k. Rząd wyłącznie uprzywilejowany wielokrotnie wypróbowany i jako jedynie niezawodny

środek zaopatrzenia na zimę okien i drzwi,

z bawełny, lakierem przeciągniętej, (białego, czerwonego, brunatnego i dębowego koloru), który wszystkie dotychczasowe wynalazki przewyższył swą elastycznością, delikatnością, trwałością i taniością. Okna mogą być otwierane i zamykane, tak jak gdyby na nich nie było tego przyrządu. Cena za łokieć do okien 4 cent., na drzwi łokieć po 6 i 10 cent. Potrzeba do okna średniej wielkości wynosi najwyżej 50 ct. Daje się zaręczenie trwałości na przeciąg kilku lat.

Zamiejscowe zamówienia (hurtownie i częściowo) wypełniają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się drukowany przepis użycia, według którego każdy może z łatwością doprawić sobie sam te zamykacze. (1644-1-6)

J. Popelarz, c. k. właściciel przywileju i fabrykant.

Wien, Stadt, Kolowratring N. 12, „in der „Fabriks-Niederlage.“

Największa oszczędność drzewa.

Winogrona zupełnie dojrzałe, odpowiednie na kuracyę, wysyłane bywają codziennie świeże pocztą lub koleją w każdej ilości za pobraniem należytości, z Magazynu ekspedycyjnego ***Chr. Pedroni,*** Handlarza owoców i łakoci w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 18. (1635-2-15)

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione No 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN ze świeżej wątroby stokfiszu Pa HOGG



przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiej akademii medycznej dnia 23. Grudnia 1854.

1° Naturalny tran ze świeżej wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.
2° Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.
3° Zapach ma podobny do świeżej ryby.
4° Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnej woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze starej cuchnącej wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcej skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczej jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.
W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

Winogrona Wiedeńskie

z Vösslau i Badenu, również **Węgierskie** w najprzedniejszych gatunkach kuracyjne, które osobom kuracyę winogronową odbywającym, jako już zupełnie dobre poleca się — nadchodzą co dzień świeże do Handlu

Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.

Przesyłki zamiejscowe przyjmują się i uskuteczniają jak najpunktualniej.
Ceny tegoroczne bardzo przystępne. (1641-4-)

Młody człowiek, wolnego stanu, obeznany dobrze

z gospodarstwem wiejskiem, posiadający najlepsze świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązek **Ekonoma.** — Bliższą wiadomość udzieli Dom komisowy **S. Zawadzkiego** w Krakowie. (1578--3)T

Holenderskie Hyacynty,

pełne i zwyczajne, od 18 do 20 ct., tuzin złr. 2, 2·50, 3, 4. Tulipany pełne, tuzin 75 cent., Tulipany zwyczajne tuzin 75 c. Krokosy, tuzin 15 ct. Ranunkule tuzin 15 cent. Tazetty tuzin 74 cent. — Rozsady Truskawek, starsze gatunki 100 sztuk 80 cent., nowsze tuzin 15 cent. — Nasienie rośliny Viola tricolor (Pensées), 100 ziarn 20 cent, 1.000 ziarn 1 złr. 75 c. — Opakowanie, (skrzynka) 30 cent., do nabycia

u ***Karola Freege,***
Ogrodnika handlowego w Ogrodzie Strzeleckim w Krakowie.
(1581-2-4)T

Okulary łupkowe (Mica)

chroniące oczy od wszelkich szkodliwych wpływów,

Cylindry łupkowe (niepękające) do lamp,

poleca Handel pod firmą:
A. Biasion w Krakowie,
gdzie okulary wszelkiego gatunku dobierają się sumiennie do każdego wzroku i podług przepisów pp. Lekarzy Okulistów. (1617-3-6)T

Kolportery księgarscy i podróżujący w interesach,

jeżdżący po Galicyi i Węgrzech, mogą przy przyjmowaniu zamówień na druki zarabiać

15, 20 do 25 procent.

Listy opłacone do: (1511-4-5)
Ferd. Oestreichera
w Przyrowie (Prerau).

Dr Gustaw Nowak,
Adwokat
w OŚWIĘCIMIU,

otwiera swoją Kancelaryę
w d. 14 Września r. b.
(1594-2-3)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Najmodniejsze i najtańsze Suknie, jakie kiedykolwiek krawcy robili dla mężczyzn i chłopców, są do nabycia

w Składzie Ubiorów Kellera i Alta

w WIEDNIU,
Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse dawniej „Stock am Eisen,“
odznaczony
najwyż. medalami 1867

Modny wierzchni surdut 8 złr.
Ubiory jesienne 16 złr.

Ubiory letnie	od 12 do 36	złr.
Ubiory płócienne	od 10 do 26	„
Surduty wiosenne	od 5 do 24	„
Wierzchnie surduty	od 8 do 28	„
Surduty myśliwskie	od 6 do 22	„
Surduty zimowe	od 6 do 50	„
Fraki i surduty	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od 8 do 26	„
Surduty kancelaryjne	od 4 do 12	„
Spodnie	od 4 do 12	„
Kamizelki	od 2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne	od 3 do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne **przedmioty ubiorów mezkich.**

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-127-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Wien, Graben Nr. 3.

Z nowego najnowsze! Z dobrego najlepsze!
Nie do uwierzenia tanio!
Godne uwagi dla każdego.

Najlepsze i najtańsze Zegarki:

Wszystkie zegarki opatrzone są znakiem kontroli c. k. urzędu probierczego w Wiedniu.

Regulowane genewskie Zegarki kieszonkowe, z 2-letnim zaręczeniem, że dobrze dą, można być pewnym. (Na każdy regulowany zegarek dodaje się kartkę zaręczenia).

Aby dużo sprzedawać, trzeba tanio sprzedawać.

Ceny fabryczne z 5% zniżką:

Srebrne cylindr. zegarki z 4 rubinami	10 —	złr.
„ „ z złot. brzeg. odskak.	13—14	„
„ „ ze szkłem kryształow.	15—18	„
„ kotwicowe (ankry) z 15 rubin.	15—19	„
„ „ z podw. kopert. 15 rub.	19—23	„
„ „ z kryszt. szkłem 15 rub.	18—25	„
„ dla armii z podwójną kopertą	22—28	„
„ Remontoiry ze szkłem kryszt.	20—36	„
Złote N. 3, Damskie z 8 rubinami	25 30	„
„ „ „ emaliowane	31 - 36	„
„ „ „ z dyamentami	45 48	„
„ „ „ z podw, kopert.	45—48	„
„ „ kotwicowe z 15 rubinami	45--65	„
„ „ „ z złotą koper. wewn.	40 60	„
„ „ z podwóną kopertą	55 60	„
„ „ z podw. kop i złotą wew.	65 100	„
„ „ Remontoiry.	70 110	„
„ „ z podwójną kopertą	100 200	„
Chronometry prawdziwe angielskie	170 200	„

Prawdziwe złote i srebrne damskie i mezkie klejnoty.

Wszystkie przedmioty opatrzone są znakiem kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu i według paryzkich wzorów wykonane.

Najnowsze i najmodniejsze wzory.

Pierścionki, 1·20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20 złr.
Guziczki do koszul, para 1·20, 3, 5, 6 złr.
Guziczki do rękawów, wielkie, para 1·50, 3, 5, 8, 12, 15 złr.
Guziczki do kołnierza, 50 cent., 1, 2 3, 4 złr.
Medaliony, 1·80. 3, 6, 9, 12, 18, 24 złr.
Krzyżyki 50 centi, 2, 3, 5, 8, 12, 18 złr.
Serduszka otwierane, 2·50, 4, 6, 10 złr.
Kulczyki 1·50, 3, 6, 9, 15, 20 złr.
Brosze, 4·50, 6, 9, 15, 20, 30 złr.
Garnitury, Brosze i Kulczyki okrągłe, 9, 12, 24, 30, 36, 48 złr.
Krótkie i długie *srebrne łańcuszki do zegarka* dla mężczyzn i dam, 2·50, 4, 6, 10 złr.
Krótkie i długie złote łańcuszki do zegarka dla mężczyzn i dam, 17, 20, 25, 35, 48, 100 złr.
Branzoletki 3·50, 6, 12, 18, 24, 30 złr.
Klejnoty dla narzeczonej i weselne, dostarczają się na żądanie z wypisaniem imienia.

Prócz wymienionych, są wszelkie gatunki zegarków, jakich sobie tylko życzyć można.
Instrumenta grające 2 do 40, sztuk 16, 8 30, 40, 100 złr. itd.

Dla panów *Fabrykantów, Lekarzy, Duchownych, Myśliwych,* w ogóle dla tych, którzy zmuszeni są wczas wstawać, *wyborne zegary z budzikami,* które 36 godzin idą, a budząc, równocześnie świecę zapalają, 9 złr. — Te same bez zapalenia świecy 7 złr. Budziki bezpieczeństwa z alarmem, *z wystrzałem,* które zarazem świecę zapalają, 14 złr.

Każdy zegarek może być opatrzony monogramem lub herbem.

Odsprzedający otrzymają dalsze ułatwienia.

Na żądanie przesyłam zegarki i klejnoty do wyboru **za pobraniem należytości,** *a za niezatrzymane przedmioty zwracam natychmiast pieniądze pocztą. Polecenia wypełniam szybko za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, a każden z Szanownych zamawiających może być pewnym najrzetelniejszej i najpunktualniejszej obsługi.* — Stare zegarki, stare złoto i srebro, przyjmuję w najwyższej cenie zamiast pieniędzy i kupuję także za gotówkę. (1642--2)

Na listowne zapytania odpowiadam natychmiast, daję każdemu żądane wyjaśnienia i zaręczam za najtańsze ceny. Rozsyłki we wszystkie strony monarchii.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Philip Fromm, hoher Markt, 11, Galwagnihof, 2 Stock, Wien.

Porto wynosi na przesyłki do 1 funta w całej monarchii tylko 20 do 25 cent.

Poszukuje się zdatnych Zastępców na prowincyach.

Koncypient

uzdolniony znaleźć może natychmiastowe zatrudnienie w kancelaryj Notaryusza ***Dra Piątkiewicza*** w Tarnopolu. (1628-3) T

Stańkowa dolna,

w powiecie Lisko, ćwierć mili od cesarskiego gościńca i poczty — jest każdej chwili do nabycia i odebrania w posiadanie z całym inwentarzem, — zgoła jak stoi i leży.

Wiadomość na gruncie u właściciela lub przez pocztę Tyrawa wołoska. — Głównie u Wgo ***Łobaczewskiego,*** Mecenasa w Sanoku. (1587-3)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*